

Spotkanie Jana Pawła II z autochtonami Ekwadoru

Spotkanie Jana Pawła II z ludnością pochodzenia autochtonicznego w Ekwadorze miało miejsce w andyjskiej miejscowości Latacunga, 31 stycznia 1985 roku, podczas XXV zagranicznej pielgrzymki papieża¹.



Było to spotkanie stosunkowo krótkie, ale o wielkim znaczeniu i głębokiej wymowie. W Latacunga zostało wypowiedzianych wiele ważkich i odważnych deklaracji, tak ze strony papieża, jak również samych Indian. Wizyta apostolska Jana Pawła II do Ekwadoru nawiązywała do historii

450. rocznicy ewangelizacji tych ziem, a zarazem odbywała się w kontekście przygotowań do wydarzenia, tzw. „500-lecia odkrycia Ameryki”, jakie było przewidziane na rok 1992².

W niniejszym artykule zostanie przedstawione i omówione spotkanie Jana Pawła II z ekwadorskimi Indianami na przedmieściach Latacunga. Będzie mowa o uczestnikach tego spotkania, o jego przebiegu i dynamice, jak również o bogatym w ważne treści przemówieniu papieża. To, co wydarzyło się i co zostało wyrażone w formie werbalnej i pozawerbalnej w Latacunga zostanie omówione w szerszym kontekście historii ewangelizacji tych terenów, wyjaśnienia niektórych aspektów socjologicznych oraz elementów tamtejszych kultur autochtonicznych. Zostanie też przedstawiona krótka refleksja na temat współczesnych wyzwań kościoła ekwadorskiego w

¹ G. Polak, *Niestrudzony pielgrzym miłości. 104 podróże papieża Jana Pawła II*. Warszawa 2008, s. 136-141; M. Maliński, *Pielgrzymka do świata*. Warszawa 1988, s. 294-295, 301. [UZUPEŁNIĆ]

² J. Villalba Freire, *Ecuador: La Iglesia diocesana*, w: P. Borges (red.), *Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XIX)*. Tomo II, *La Iglesia diocesana*. Madrid 1992, s. 425-443; J. Villalba Freire, *Ecuador: La evangelización*, w: P. Borges (red.), *Historia*, dz. cyt. s. 445-461.

odniesieniu do ludności autochtonicznej. W części końcowej zostaną wymienione pamiątki, jakie pozostały w Latacunga po 24 latach, jakie minęły od owego pamiętnego spotkania.

Plan artykułu:

Słowo wstępne

1. Latacunga - 'ziemia mojego wyboru'
2. 450. lecie ewangelizacji Ekwadoru
3. Uczestnicy spotkania w Latacunga
4. Przebieg spotkania
 - 4.1. Oczekiwanie Indian
 - 4.2. Bogactwo symboli
5. Główne wątki przemówienia Jana Pawła II w Latacunga
 - 5.1. Zagrożone wartości kulturowe
 - 5.2. Trudności i cierpienia
 - 5.3. Trudne wyzwania
 - 5.4. Aspiracje Indian
6. Wyzwania dla Kościoła ekwadorskiego
7. Pamiątki po spotkaniu Jana Pawła II z Indianami w Latacunga
8. Podsumowanie

Literatura

1. Latacunga - 'ziemia mojego wyboru'

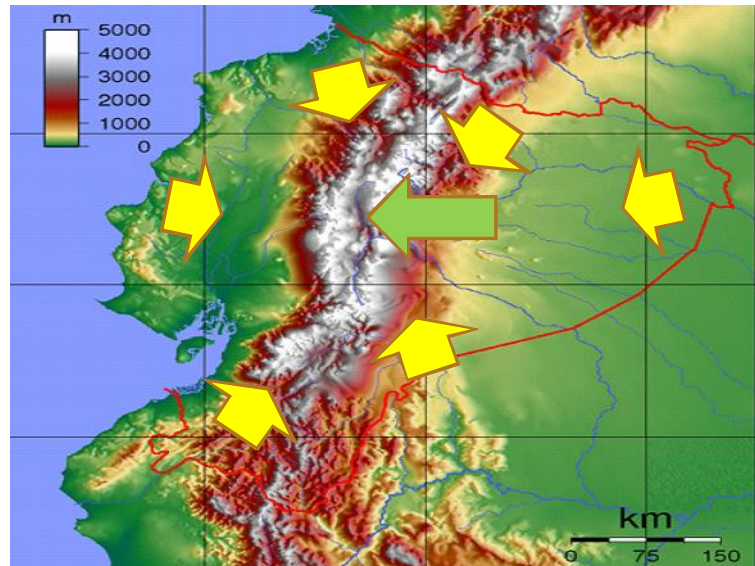
Jan Paweł II podczas swojej wizyty w Ekwadorze odwiedził tylko cztery miasta. Stolica kraju Quito oraz Guayaquil, jako drugie co do



ważności miasto w Ekwadorze znalazły się na tej liście niejako samorzutnie. Dwa pozostałe miasta, czyli Cuenca oraz Latacunga zostały wybrane po burzliwych naradach. Szczególnie wiele emocji budził wybór Latacunga, miasta położonego kilkadziesiąt kilometrów na południe od

Quito, w cieniu wielkiego, czynnego wulkanu Cotopaxi - „tron księżycy” (5.897m.n.p.m.). Właśnie tam, poza głównymi centrami urbanistycznymi kraju miało mieć miejsce krótkie, bo zaledwie 90. minutowe spotkanie z autochtonicznymi mieszkańcami tego andyjskiego kraju.

Jest to miejscowość położona w centrum Ekwadoru, na wysokości 2850 m.n.p.m. Autochtoni, którzy przybyli na spotkanie z papieżem, w dosłownym tego słowa znaczeniu przybyli, tj. wędrowali i jechali z andyjskich dolin i gór oraz z nizin



wybrzeża, jak również wschodnich obszarów lasów tropikalnych. Wielu z nich pielgrzymowało kilka a nawet kilkanaście dni, aby dotrzeć do 30.000 tysięcznej (wówczas) Latacunga (Llacta-cunani znaczy 'ziemia mojego wyboru') z bogatą i ciekawą architekturą okresu kolonialnego, gdzie większość domów zbudowana jest z wulkanicznego pumeksu. Miasto to zostało założone w XVI wieku. Najbardziej charakterystycznym wydarzeniem o charakterze kulturowo - religijnym w Latacunga jest uroczystość 'Mama Negra'³.

2. 450. lecie ewangelizacji Ekwadoru

Spotkanie z ekwadorskimi Indianami w Latacunga, tj. potomkami pierwotnych mieszkańców tych ziem miało wielorakie znaczenie. Chodziło bowiem o spotkanie z przedstawicielami i potomkami narodowości etnicznych, które były włączone w dzieło ewangelizacji po przybyciu Europejczyków do świata andyjskiego i przyjęły wiarę chrześcijańską. Po drugie chodziło o spotkanie ze współczesnymi Indianami, którzy przynależą do Kościoła i współtworzą jego współczesne oblicze.

³ L. Barriga López (red.), Latacunga y la Mama Negra. Quito 2005; <http://es.wikipedia.org/wiki/Latacunga>.

Wyodrębnienie specjalnego spotkania Jana Pawła II w Latacunga z Indianami ekwadorskimi wskazywało na wielką uwagę, jaką papież obdarzał rdzennych mieszkańców Ameryki Łacińskiej⁴. Było to już kolejne tego typu spotkanie⁵. Pierwsze miało



miejsce w roku 1979 w Meksyku, podczas pierwszej podróży apostolskiej. Jan Paweł II spotkał się wtedy z meksykańskimi Indianami w Cuilapán, niedaleko Oaxaca. Również w Ekwadorze papież pragnął spotkać się z Indianami, aby razem z nimi się modlić, utwierdzić ich w wierze oraz wyrazić swój niepokój z powodu doznawanych przez nich w historii i współcześnie cierpień i upokorzeń. W swoim przemówieniu wypowiedział ważne słowa: „Znane mi są trudności i cierpienia waszych przeszłych i obecnych dziejów...”. Podczas tego spotkania Jan Paweł II jednoznacznie wskazywał i mówił o trudnościach oraz o przeszkodach jakie napotykają obecnie Indianie w pielęgnowaniu swojej godności osobistej, jak również swojej tożsamości kulturowej.

Tereny dzisiejszego Ekwadoru były zamieszkałe od bardzo dawna przez liczne grupy etniczne⁶. W XV wieku Inkowie dokonali podboju

⁴ W środkach masowego przekazu, relacjonujących to wydarzenie, jak również w publikacjach dotyczących tego tematu, używano nieraz bardzo emfaticznych określeń, jak np. „Multitud nunca vista antes en recepción a Juan Pablo” (w: La Gaceta [Latacunga], 02.02.1985, s.1), albo w języku polskim „Biały wódz Indian” (por. G. Polak (red.), Nasz Papież. Kronika pontyfikatu w 27 zeszytach. Rok siódmy, w: Gazeta Wyborcza 1985, s. 10n), jak również “w Latacunga dzięki papieżowi doszło do pierwszego w historii Ekwadoru spotkania wszystkich plemion indiańskich” (por. G. Polak, Niestrudzony pielgrzym, dz. cyt., s. 137). Bez wątplenia spotkanie było bez precedensu, ale uczestniczyli w nim tylko mniej lub bardziej liczni przedstawiciele bodaj wszystkich narodowości indiańskich Ekwadoru, a nie cała ludność pochodzenia autochtonicznego Ekwadoru. Nieco dalej w tej samej publikacji znajduje się następujący komentarz „Potomkowie Inków tłumnie przybyli, by porozmawiać z Papieżem o swoich bolesnych sprawach” (por., s. 138). Jest to nadinterpretacja, ponieważ z punktu widzenia historycznego i etnograficznego, Indian ekwadorskich nie można określić jako potomków Inków, a co najwyżej jako obywateli imperium inkaskiego.

⁵ E. López Hernández, Pueblos Indios e Iglesia. Historia de una relación difícil. Centro Nacional de Ayuda a Misiones Indígenas - Enero de 1999, w: www.ciudadanet.org.br/missiologia/abertura.htm

⁶ E. Ayala Mora (red.), Manual de Historia del Ecuador. Tomo I, Epocas Aborigen y Colonial, Independencia. Quito 2008, s. 11-33; M. Coe, Ameryka prekolumbijska. Warszawa 1997, s. 171-173; Cywilizacja Inków. Dzieci

tych terenów, włączając tamtejszą ludność do systemu politycznego, gospodarczego oraz religijnego Tawantinsuyu⁷. Po kilkudziesięciu latach panowania Inków pojawili się Hiszpanie⁸.

Na przestrzeni ostatnich kilku wieków Indianie, nie byli protagonistami ani suwerennymi autorami swojej historii. Konkwista zepchnęła ich na plan dalszy, sytuując ich jako poddanych Korony hiszpańskiej, podwładnych lokalnym właścicielom ziemskim (encomenderos), zmuszonych pracować i zobowiązanych do płacenia podatków białym kolonizatorom. Bez wątplenia jednak, odegrali oni niebagatelną rolę w procesie tworzenia się społeczeństwa kolonialnego, a od pierwszej połowy wieku XIX społeczeństwa republikańskiego.

Po raz pierwszy Europejczycy dotarli do brzegów Ekwadoru we wrześniu 1526 roku, w pobliżu Esmeraldas. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pierwsze spotkania Hiszpanów z Indianami zamieszkującymi tereny nadbrzeżnych wiosek miały charakter konfliktu. Hiszpanie wpadali do wiosek w poszukiwaniu jedzenia, ale nade wszystko skarbów i informacji o bogactwie imperium, o istnieniu którego słyszeli i którego poszukiwali. Wielu Indian zostało pozbawionych życia a ich dobytek skonfiskowany lub zniszczony.

Nie zmienia to faktu rzeczy, że Indianie niemal od samego początku współpracowali na różnych płaszczyznach z Hiszpanami. Należy bielm mieć na uwadze, że ówczesna ludność autochtoniczna tych terenów była mocno zróżnicowana kulturowo, gospodarczo oraz kulturowo. Pomędzy poszczególnymi narodowościami indiańskimi dochodziło też do konfliktów i zatargów, chociażby na płaszczyźnie akceptowania albo też nieakceptowania obecności Inków. Dlatego też niektórzy kacykowie zwrócili się do Hiszpanów o pomoc i zaproponowali współpracę, mającą na celu wyzwolenie ich spod panowania inkaskiego. Byli dla Hiszpanów przewodnikami, tłumaczami,

Stońca, w: Majowie, Aztekowie, Inkowie. Warszawa 2004, s. 135-139; M. Longhemam, Inkowie. Andy, złoto, geoglify. Warszawa 1999, s. 72-78.

⁷ M. Roztworowska, Historia Państwa Inków. Warszawa 2004, s. 81-89, 101-117; J. Szemiński, M. Ziółkowski, Mity, rytuały i polityka Inków. Warszawa 2006, s. 26n, 206-237; W. Espinoza Soriano, Los Incas. Economía, sociedad y estado en la era del Tahuantinsuyo. Lima 1990, s. 77-114; M. Longhemam, Inkowie, dz.cyt., s. 60-71; E. Ayala Mora (red.), Manual de Historia, dz. cyt., s. 34-40.

⁸ E. Ayala Mora (red.), Manual de Historia, dz. cyt., s. 52-72; M. Wood, Konkwistadorzy. Warszawa 2004, s. 112n, 125-129, 187nn.

tragarzami itd. Dopiero po pewnym czasie mieli się przekonać, że współpraca z białymi przybyszami odwróci się przeciwko nim samym i uczyni ich zniewolonymi poddanymi.

W ramach podboju i zagospodarowania odkrywanych ziem, 6 grudnia 1534 roku założono miejscowość San Francisco de Quito. Kilka lat później, 8 stycznia 1545 roku, papież Paweł III na mocy bulli „Super specula militantis Ecclesiae” podniósł Quito do rangi siedziby biskupstwa⁹. W tamtym okresie, Quito i okolice były zamieszkałe przez ponad 40.000 mieszkańców pochodzenia autochtonicznego i ponad 400 Hiszpanów. Większość Indian pracowała na roli w ramach systemu *encomienda*. O sytuacji Indian ciekawą uwagę zamieścił pierwszy biskup z Quito García Díaz Arias (1550-1562), który w jednym z listów do króla Carlosa V pisał: „Wszystko odwróciło się przeciwko tutejszym Indianom, którzy są tymi, którzy najwięcej tracą”¹⁰. Według danych pochodzących z archiwów audiencji z Quito z roku 1563, w ówczesnych miastach i w ich okolicach żyło około 60.000 Indian (*tributarios*, którzy płacili podatki) oraz ponad 600 Hiszpanów: w Quito - 400 Hiszpanów, 43.000 Indian; Cuenca - 80 Hiszpanów, 8.000 Indian; w Loja - 60 Hiszpanów, 6.000 Indian; w Guayaquil - 100 Hiszpanów, 3000 Indian; w innych miastach 20 Hiszpanów, od 2000 do 7000 Indian¹¹.

Cała ludność autochtoniczna znalazła się od początku konkwisty w obszarze zainteresowań białych kolonizatorów. Hiszpańscy żołnierze oraz królewska administracja dążyła do podporządkowania sobie wszystkich Indian, aby zapewnić sobie jak największą liczbę taniej siły roboczej w *encomiendach*, na plantacjach (*hacjendach*), warsztatach tkackich, w kopalniach itd. Podporządkowanie Indian andyjskich w okresie kolonialnym oczekiwaniom hiszpańskiej ekonomii było stosunkowo łatwe ze względu na istniejące już od okresu inkaskiego na tych terenach struktury gospodarcze, urbanizacyjne i komunikacyjne.

⁹ J. Salvador Lara, Quito, sede episcopal, w: J. Salvador Lara (red.), Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización. Quito 2001, s. 319-337.

¹⁰ E. Fernández García, Perú Cristiano. Primitiva evangelización de Iberoamérica y Filipinas, 1492-1600, e Historia de la Iglesia en el Perú, 1532-1900. Lima 2000, s. 180.

¹¹ E. Ayala Mora (red.), Manual de Historia, dz. cyt., s. 60n.

Niemal od samego początku konkwisty prowadzona była oczywiście działalność misyjno-ewangelizacyjna¹². Jednakże jej zasięg i dynamika rozkładały się nierównomiernie na obszarze Trybunału Audiencji z Quito. Działalność ewangelizacyjna była prowadzona szczególnie intensywnie na wyżynach andyjskich w regionie Quito, Ríobamba, Cuenca, Loja. Była ona głównie zasługą franciszkanów, dominikanów, augustianów, jezuitów oraz kleru diecezjalnego.

Działalność misyjna w regionie Esmeraldas i Atacames, czyli na obszarze między miastem Ibarra i Pacyfikiem, miała swój początek w okresie pierwszych podbojów. Jednakże dopiero w roku 1598, jezuita Onofre Esteban podjął się zadania spenetrowania tego obszaru. 15 lat później (1613) bodaj wszyscy mieszkańcy na tym obszarze przyjęli wiarę chrześcijańską i zamieszkali ponad 20 większych osadach (np. Nono, Mindo, Nanegal, Tambillo, Galea, Cocaniguas, Tambo de la Virgen, Esmeraldas). Kolejny region przybrzeżny to Cara. Była to 'comarca' położona na południe od Esmeraldy nad brzegiem oceanu. Tereny te były ewangelizowane przez jezuitów i dominikanów. Swoją działalność rozwinął tutaj również Onofre Esteban. Pracował on na tych terenach od roku 1614 do 1638. Założył 8 miejscowości, w których zamieszkało 8 narodowości etnicznych (Yungas, Mangaches, Caras, Apecignes, Caniloas, Pasaos, Chonte, Tosaguas). W tym samym czasie dominikanie podejmowali wysiłki ewangelizacyjne 'Colorados' w Santo Domingo oraz w Angamarca.

Na początku XVII wieku podjęto pracę ewangelizacyjną pośród Cofanes i Paeces. Zamieszkały przez nich obszar leżał na równiku, kilkadziesiąt kilometrów od Quito. Tamtejsza ludność była ewangelizowana od 1602 roku przez jezuitę Rafaela Ferrea. Założył on w roku 1603 osadę San Pedro de los Cofanes, które było zamieszkałe przez 3000 mieszkańców, a rok później założył Santa Maria i Santa Cruz. Rozpoczął też pracę w Amazonii nad rzekami Aguarico i Napo, gdzie zginął w roku 1611. Po wschodniej stronie kordyliery podejmowali pracę misyjną również franciszkanie oraz

¹² Wg J. Villalba Freire, Ecuador: La evangelización, w: P. Borges (red.), Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XIX). Volumen II. Madrid 1992, s. 460.

dominikanie¹³. Jezuici przybyli na tereny dzisiejszego Ekwadoru w roku 1586. Rozpoczęli pracę duszpastersko – ewangelizacyjną w Quito, ale po pewnym czasie rozpoczęli pracę w Amazonii. W dorzeczu rzek Marañón, Napo i Pastaza założyli w latach 1638-1767 aż 35 wiosek indiańskich (redukcji), w których żyło kilkanaście tysięcy Indian¹⁴. Po wypędzeniu jezuitów problem opuszczonych misji amazońskich był poruszany kilkakrotnie na zwoływanych w drugiej połowie XIX wieku, quiteńskich synodach prowincjalnych. Synody z roku 1863 i 1869 podkreślały konieczność prowadzenia dalszej, adekwatnej katechizacji tamtejszej ludności. W tym celu, został powołany do istnienia Wikariat Napo, a w roku 1870, jezuici na nowo podjęli pracę w 'Misiones Amazónicas'.

Jak zauważono już wyżej, najbardziej intensywna ewangelizacja była prowadzona na wyżynie andyjskiej, pośród ludności Keczua. Jak wyglądała (powinna przebiegać) ta praca, można się dowiedzieć chociażby z dokumentów pierwszego quiteńskiego synodu diecezjalnego, z roku 1570¹⁵. Wiele dekretów synodalnych odnosiło się bezpośrednio czy też pośrednio do sytuacji Indian. Zalecano, aby *doctrineros* (księża pracujący na parafiach indiańskich) starali się gromadzić rozproszone rodziny indiańskie w wioskach. W każdej większej wiosce był kościół. Na księżach spoczywał zaś obowiązek gromadzenia każdego poranka całej wspólnoty wioskowej na modlitwę. Indianie przed wyjściem do pracy, mieli obowiązek wspólnotowego odmówienia w języku hiszpańskim modlitw: *Ojcze nasz*, *Ave Maria*, *Credo*, *Salve Maria* oraz 10 przykazań. Po skończonych modlitwach osoby dorosłe udawały się do swoich prac, a dzieci zostawały na miejscu. Powtarzano prawdy katechetyczne, ale tym razem nauka katechizmu opiera się na śpiewie. Uważano, że jest to najprostszy sposób zapamiętania i przyswojenia sobie tekstów katechetycznych.

W niedziele i święta, kiedy wierni gromadzili się w kościele,

¹³ W. Espinoza Soraino, *Amazonía del Perú. Historia de la Gobernación y Comendencia General de Maynas. Del siglo XV a la primera mitad del siglo XIX*. Lima 2007, s. 101-104.

¹⁴ W. Espinoza Soraino, *Amazonía del Perú*, dz. cyt., s. 119nn.

¹⁵ J. M. Vargas, *Primer sínodo de Quito*, w: J. Salvador Lara (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización*. Quito 2001, s. 382-394; Roca Suárez-Inclán J.M., *Los Sínodos de Quito en el siglo XVI. Aspectos jurídico-pastorales*. Roma 1995, s. 156-238; J. Villalba Freire, *Los concilios provinciales limenses en el siglo XVI*, w: J. Salvador Lara (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización*. Quito 2001, s. 341-363.

najpierw odbywała się katecheza. Później ksiądz wyjaśniał w lokalnym języku teksty Ewangelii z przypadającej niedzieli. Potem było kazanie i Msza Św. W niedziele przynoszono też noworodki, które się urodziły w ostatnich dniach i udzielany był sakrament chrztu. Zgłaszano też obłożnie chorych, a na księżach spoczywał obowiązek odwiedzenia ich i udzielenia im wsparcia w wymiarze duchowym i cielesnym¹⁶.

W XVIII wieku, w pasie andyjskich wyżyn oraz na zachodzie kraju, ewangelizacja wytraciła swój pierwotny impet. Jedynie na wschodzie podejmowano mniej lub bardziej udane próby chrystianizowania oraz cywilizowania tamtejszych Indian. Po uzyskaniu przez Ekwador niepodległości w pierwszej połowie XIX wieku, sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Rola Kościoła została ograniczona, a nowe elity rządzące, podobnie jak w wcześniej Korona, traktowali Indian bardzo instrumentalnie, wykorzystując ich jako tanią siłę roboczą.

3. Uczestnicy spotkania w Latacunga



Spotkanie Jana Pawła II z ludnością autochtoniczną w Latacunga było wielką manifestacją wielokulturowości ekwadorskiej, a zarazem znakiem obecności Indian w kościele ekwadorskim, jak również wyrazem opcji na rzecz autochtonów kościoła ekwadorskiego. Przyjmuje się, że obecnie w Ekwadorze żyje około 10 większych i wiele mniejszych narodowości etnicznych, posiadających swój własny język, odrębną kulturę i tradycję¹⁷. Najliczniejszą grupę tworzą bez wątpienia Indianie keczua. Wszystkie narodowości stanowią według niektórych szacunków od 40% do 60 % wszystkich mieszkańców Ekwadoru. Wydaje się, że jednoznaczne i definitywne ustalenie liczby autochtonów w Ekwadorze jest po prostu niemożliwe. Dzieje się tak dlatego, ponieważ nie ma jasnych kryteriów, kogo można i powinno się

¹⁶ J. M. Vargas, Primer sínodo, dz. cyt., s. 392n.

¹⁷ M. Kairski, Indianie Ameryki Środkowej i Południowej. Demografia, rozmieszczenie, sytuacja etno-kulturowa. Tom II, Indeksy. Poznań – Warszawa 1999, s. 207-208, 228-232, 309.

uważać za 'indígena'. Kryteria te są ustalane i zmieniane według doraźnych, partykularnych potrzeb warstw rządzących, celów politycznych. Stąd też wyniki kolejnych spisów ludności mogą wahać się bardzo mocno¹⁸.

Jednymi z kryteriów 'indiańskości', czy też przynależności do jednej z narodowości autochtonicznych jest odrębny (własny) język oraz rytm codziennego życia opartego na wzorcach własnej kultury (charakterystyczny ubiór, sposoby pracy, zapewnienie sobie pożywienia, formy mieszkalne, odpoczynku, czy też autochtonicznych sposobów leczenia itd.). Kategorie te są oczywiście bardzo płynne i ulegają stałym transformacjom. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest postępująca modernizacja interioru oraz migracja mieszkańców wiosek do miast, gdzie szczególnie osoby młode stosunkowo szybko 'uwalniają się' od ciężącej im tożsamości indiańskiej. Kwestia ta jest związana z wieloaspektową i skomplikowaną problematyką utraty, pielęgnowania, czy też zachowania swojej tożsamości kulturowej.



Największą grupą autochtoniczną są Indianie Keczua. Stanowią oni około 40% wszystkich mieszkańców Ekwadoru. Współcześnie mieszkają w miastach i wioskach, szczególnie na obszarze określanym jako 'sierra', czyli górzysta część Ekwadoru. Indianie Keczua,

których określa się też jako Indian andyjskich są w większości dwujęzyczni (keczua i hiszpański). Grupę tę dzieli się na kilkanaście większych i mniejszych frakcji regionalnych, jak np. Keczua z Otavalos, Salasaca, Chibulesos, Quisapinchas, Cachas, Lictos, Coltas, Canar i Saraguros¹⁹.

¹⁸ G. Gutiérrez, Quien es el Indio? La perspectiva teológica de Bartolomé de las Casas, w: J. Bottaso (red.), La Iglesia y los Indios. 500 años de di logo o de agresión?. Abya-Yala Quito 1993, s. 123-140; Ullan de la Rosa J., Kalejdoskop ludów autochtonicznych Ameryki Łacińskiej: panoramiczna wizja ludów indiańskich tego kontynentu i perspektywy przyszłości, w: NURT SVD3(2000)48nn.

¹⁹ M. Śniadecka – Kotarska, Być kobietą w Ekwadorze. Warszawa 2003, s. 18.

Kolejną, ważną grupą ludności autochtonicznej Ekwadoru są Indianie żyjący na wschodzie kraju, czyli w klimacie tropikalnym, po wschodniej części kordyliery. Określani są w literaturze jako Indianie leśni (*seváticos*), ponieważ tradycyjnym siedliskiem ich życia są lasy tropikalne. Liczebność tej grupy Indian szacowana jest na około 100.000 osób. Podobnie jak ludność andyjska, również ci Indianie nie stanowią grupy homogenicznej. Na wschodzie Ekwadoru żyje wiele większych i mniejszych grup etnicznych, jak np. Shuar, Siona-Secoya, Kofan, Kapaya, Tsatchela (Colorado), Waorani itd. Tamtejsza ludność tamtejsza była dyskryminowana i marginalizowana oraz systematycznie spychana w głąb lasów amazońskich²⁰. Określani jako 'dzicy' i 'barbarzyńcy', byli traktowani jako zło konieczne. O ile Indianie z wyżyn andyjskich niemal w 100% zostali włączeni w następujące po sobie systemy gospodarcze, tak Indianie leśni cieszyli się umiarkowaną niezależnością, ale też nie mogli przez długi okres liczyć na pomoc czy też wsparcie ze strony rządów w Quito. Izolując się i unikając kontaktów i wpływów kultur obcych, stawali się 'grupami niewidocznymi', co pozwoliło im (w większości wypadków) zachować swoją tożsamość kulturową do czasów współczesnych. Ich sytuacja zaczęła się zmieniać dosyć mocno w ostatnich kilku dekadach. Współczesne dobrodziejstwa technologiczne zaczęły na szerszą skalę docierać do grup etnicznych, które dotychczas cieszyły się brakiem nowinkarstwa. Coraz więcej osób a nawet rodzin decyduje się na opuszczenie tradycyjnego środowiska oraz miejsca życia i migruje do większych osiedli i miasteczek. Zyskując na wątpliwym komforcie życia, tracą bardzo szybko zachowaną do tej pory tożsamość kulturową. Stają się zazwyczaj bardziej upośledzoną i wykorzystywaną przez innych częścią lokalnej społeczności (np. robotnicy sezonowi, lumpenproletariat)²¹.

Spotkanie Jana Pawła II w Latacunga miało na celu dostrzeżenie a zarazem swoistego rodzaju promowanie lokalnych kultur autochtonicznych, którymi od samego początku ewangelizacji tych obszarów był zainteresowany Kościół. Nawiązując do sięgającej XVI

²⁰ M. Śniadecka – Kotarska, *Być kobietą*, dz. cyt., s. 18; W. Espinoza Soraino, *Amazonía del Perú*, dz. cyt., s. 13-28.

²¹ M. Śniadecka – Kotarska, *Być kobietą*, dz. cyt., s. 26-42.

wieku tradycji postugiwania się językami lokalnymi przez ewangelizatorów, papież rozpoczynając swoje przemówienie pozdrowił zgromadzonych w języku keczua: *Pai Apuchic Jesucristo yupaichashca cachum! Cuyashca churicuna, ushushicuna*. (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Umiłowani Synowie i Córki). Następnie powitał i wymienił poszczególne narodowości etniczne: „Witam bardzo serdecznie ludy Cayapa, Colorado, Otavalo, Panzaleo, Yama-puela, Cangazambi, Caranqui, Hilnaya, Carahuela, Yugulalama Shuara, Coyane, Ashuara, Salazaca, Cañari, Saraghuro, Tibuleo, Auca, a także obecne tutaj mniejsze grupy”²². Wydaje się, że wymienienie z nazwy poszczególnych grup etnicznych miało wielkie znaczenie. Papież dał do zrozumienia, że obecni na spotkaniu Indianie, nie tworzą bezkształtnej, bliżej nie określonej 'masy indiańskiej', ale są członkami różnorodnych narodowości autochtonicznych, które mają swoją własną nazwę, pod którą kryje się niepowtarzalne bogactwo konkretnej tożsamości kulturowej. Następnie papież podkreślił, że zdaje sobie sprawę z tego, że przybyli oni z gór oraz „nierzadko pieszo — z ogromnej wschodniej Selvy i znad wielkich rzek wybrzeża”. Dostrzeżenie i głośne zaakcentowanie przez Jan Pawła II wielkiego wysiłku i poświęcenia w przybyciu na to spotkanie, było dla tych ludzi bardzo istotne. Jak to już zostało zauważone, Indianie przybyli z całego Ekwadoru: z andyjskiej części górzystej i z wybrzeża oraz z części wschodniej, czyli z Amazonii. Z lasów tropikalnych przybyli między innymi Indianie Shuaras, którzy podróżowali aż 27 godzin, aby móc dotrzeć na spotkanie z papieżem. Grupa ta liczyła około 50 osób. Wyróżniali się w tłumie, ponieważ mieli pomalowane twarze w czerwone i czarne pasy, a w rękach dzierżyli kilkumetrowe włócznie, których na co dzień używają do obrony własnej albo do polowania.

4. Przebieg spotkania

4.1. Oczekiwanie Indian

²² „Mapa etnográfico de Ecuador” wymienia następujące narodowości: a. z wybrzeża: Chachi, Awa Quaiquer, Tsa'chila (Colorado), Montuvio; b. ze świata andyjskiego (sierra): Quichua de Imbabura, de Cotopaxi, de Tungurahua, de Bolivar, de Chimborazo, de Azuay i Canar; Saraguro; c. z Amazonii: A'i (Cofán), Siona – Secoya, Quichua del Napo oraz del Bobonaza i del Pastaza, Waorani, Achuar, Shuar, Andoas, Epera. Por. Caminado con Jesús. 20 años de SICNIE 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007, s. 38.

Uczestnicy spotkania przybywali w okolice lotniska w Latacunga przez całą noc. Noce na tych wysokościach są bardzo chłodne. Dlatego tylko nieliczni odważyli się spędzić nocne godziny pod gołym niebem. Spotkanie rozpoczęło się już o 4 rano. Ważnym elementem tej pierwszej



części była prezentacja poszczególnych grup etnicznych. Chodziło o to, aby wszyscy uczestnicy spotkania mieli poczucie przynależności do wielkiej wspólnoty ludzi wierzących, przy jednoczesnym poszanowaniu ich własnych odrębności kulturowych. Owa różnorodność wyrażała się w językach i w ubiorze oraz prezentowanej muzyce, tańcach, pieśniach, jak również wielu ciekawych rekwizytach. Zdawano sobie sprawę z tego, że spotkanie z papieżem jest wyjątkową okazją do zmanifestowania w Ekwadorze oraz przed całym światem swojej obecności i kulturowej różnorodności. W oczekiwaniu na papieża, odprawiono też Mszę Świętą dziękczynną.

Indianie oczekiwali, że spotkanie z papieżem będzie dla nich w jakimś sensie przełomowe. Oczekiwano, że papież głośno i jednoznacznie opowie się po stronie Indian, nazywając po imieniu problemy i trudności z jakimi zmagają się narodości autochtoniczne. Wiadomo było bowiem, że jest to okazja do zwrócenia uwagi całemu społeczeństwu ekwadorskiemu i całemu światu na palące problemy o charakterze społeczno-politycznym i kulturowym.

Papież przyleciał do Latacunga z Quito o godzinie 8.45. Na lotnisku został powitany przez przedstawicieli władz cywilnych oraz kościelnych. Burmistrz z Latacunga przekazał papieżowi klucze miasta w obecności innych polityków oraz przedstawicieli wojska. Następnie specjalny samochód panoramiczny przewiózł papieża z płyty lotniska na miejsce spotkania z Indianami.

Biskup z Latacunga przywitał papieża, wprowadzając go niejako w środowisko zebranych pielgrzymów z całego Ekwadoru. Przedstawił zebranych ludzi, jako tych, którzy cierpią więcej niż inni, ponieważ doświadczają na co dzień życia w strukturach biedy i ubóstwa²³. Żyjąc w interiorze, są skazani na trudne warunki życia i pracy, a wielkie rozproszenie nie pozwala im korzystać w pełni z przysługujących im praw do edukacji oraz świadczeń służby zdrowia. Podkreślił też, że Indianie są członkami Kościoła, ale oczekują, że Kościół będzie im towarzyszył w ich życiowej drodze, dawał światło, które będzie pomocne w odkrywaniu na nowo i praktykowaniu swoich wartości kulturowych. Biskup zwrócił też uwagę na obecność licznych katechetów, misjonarzy, akolitów pochodzenia indiańskiego oraz Luisa Felipe Atahualpa Duchicela XXVI II, potomka Atahualpy.

Papież został przywitany i pozdrowiony również przez reprezentantów ludu keczua i shuara²⁴. Zwrócili się oni do papieża w swoich językach rodzimych oraz w języku hiszpańskim. Mówili o swoich problemach i oczekiwaniach. Podczas powitania papieża przez przedstawicieli Indian Keczua, najpierw podziękowano papieżowi za



przybycie do Latacunga. Wykorzystując ten motyw zauważono, że opcja przyjęta przez papieża powinna być przykładem dla rodzimych polityków. Zaakcentowano też, że Indianie pomimo swojej odmienności kulturowej (językowej) są pełnoprawnymi obywatelami, z czego powinny

sobie zdawać sprawę elity polityczne Ekwadoru. Pozdrowienie to zostało spuentowane krótkim pytaniem: czy musimy tak bardzo cierpieć w naszym życiu? Z ust Indian padły też moce słowa krytyki względem ich traktowania przez elity polityczne i ludzi bogatych, a

²³José Mariano Ruiz Vavas, Saludo del Señor Obispo de Latacunga, w: Diócesis de Latacunga, Boletín nr 19, 1985, s. 12.

²⁴Tunkiak Segundo Shiki Chiriap, Saludo del AYURKARTIN (acólito Shuar), w: Diócesis de Latacunga, Boletín no.19, 1985, 14-15; Aurelio Vega, Saludo del Catequista Quichua, w: Diócesis de Latacunga, Boletín no.19, 1985, 16-17.

zarazem dobite słowa prośby o wsparcie przez papieża: „Mówimy Ci Ojczyści, że do tej pory jest wielu, którzy nas całkowicie lekceważą i dają nam do zrozumienia, jakoby nie mamy żadnych praw do naszej ziemi. Okłamują nas i oszukują nas, dają nam prezenty. Prosimy Cię, abyś wspierał tych, którzy nas wspierają, nam pomagają kształcić się i rozwijać. Cieszymy się, że ufają nam nasi biskupi, że mamy naszych katechistów, misjonarzy, lektorów i akolitów. Chcemy, aby wszyscy oni nadal wspierali nasze wspólnoty”²⁵.

Przedstawiciel grup autochtonicznych, należących do „Consejo Nacional de Coordinación de las Nacionalidades Indígenas del Ecuador” (CONACNIE) powiedział zaś: „Jesteśmy ludami o starej kulturze, które są wykorzystywane na różnorakie sposoby przez niedobrych chrześcijan. Od początków konkwisty hiszpańskiej (od 485 lat) nic się nie zmieniło: nadal jesteśmy poniżani, a rasizm i marginalizacja dotyczą wszystkich dziedzin życia społecznego. Skonfiskowano nam również nasze ziemie. Wiedząc Ojczyści o twoim zainteresowaniu i zaangażowaniu na rzecz ubogich, prosimy obecne tutaj nasze władze, aby kontynuowały reformę agrarną, aby respektowali ziemie wszystkich ludów autochtonicznych, zwłaszcza w Amazonii; aby przyjęli do wiadomości, że Ekwador jest krajem wielokulturowym, współtworzonym przez różnorodne narodowości: Kechua, Shaur, Achus, Chachis, Awas, Tsatchilas, Cofanes, Secoyas, Sionas, Huaoranis itd.”²⁶. Jan Paweł II usłyszał też ważne zapewnienia ze strony przemawiających przedstawicieli świata indiańskiego: „Wierzymy w przekazywane nam Słowo Boże, ale szczególnie te, które przynosi prawdę i sprawiedliwość, ponieważ nie może być pokoju bez sprawiedliwości, jak długo nie zmienią się systemy dominacji. Jako ludy autochtoniczne popieramy dążenia Konferencji Biskupów Ekwadorskich, na płaszczyźnie wspierania przez Kościół ludów marginalizowanych, w dążeniu do zapewnienia im 'chleba, ziemi, pracy i wolności'. Oczekujemy Ojczyści na twoje słowo, które będzie dla nas wsparciem”²⁷.

²⁵ Aurelio Vega, Saludo del Catequista Quichua, w: Diócesis de Latacunga, Boletín no.19, 1985, s.17.

²⁶ M. Imbaquingo, Secretario general de Ecuarrunari, Coordinador general de CONACNIE, w: Diócesis de Latacunga, Boletín no.19, 1985, s. 13-14.

²⁷ M. Imbaquingo, Secretario, dz. cyt., s. 14.

4.2. Bogactwo symboli

Spotkanie Jana Pawła II z Indianami w Latacunga było krótkie. Miało trwać półtorej godziny, ale przeciągnęło się aż do 105 minut. Spotkanie to było wypełnione wieloma niebagatelnymi symbolami oraz elementami, ale nade wszystko miało charakter bezpośredniego, międzyosobowego spotkania. Wyrażało się to formie przemówień, bezpośrednich kontaktów pomiędzy papieżem a przedstawicielami pielgrzymów, rodzajów składanych przez Indian papieżowi darów.

Papieża witali przedstawiciele różnych narodowości autochtonicznych w swoich językach oraz własnych strojach. Powszechnie zwrócono uwagę na fakt, że do papieża mógł podejść Indianin z gołym torsem, przepasany jedynie od pasa w dół typową dla tego ludu przepaską.



Grupa Indian ze wschodu miała pomalowane twarze w charakterystyczne dla nich czerwone i czarne pasy. Nikt nie zabraniał Indianom występowania przed papieżem w ich własnych (oryginalnych) strojach, ani nie zmuszał do 'ubrania się'.

Indianie mieli okazję spotkania się z papieżem 'twarzą w twarz'. Nie bez znaczenia było to, że przedstawiciele świata indiańskiego



zajmowali miejsca w pierwszych rzędach. Mieli też okazję aby do papieża podejść, uścisnąć mu dłoń, czy też 'poklepać' go swoim andyjskim zwyczajem po ramieniu. Podczas składania darów, do papieża podchodziło po dwóch delegatów z każdej narodowości etnicznej, aby przekazać przygotowane dary. Jednocześnie komentator, którym był Indianin Tungurahua, odczytywał przygotowane teksty biblijne.

Poszczególne delegacje przygotowały różnorodne podarki. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dary przyniesione przez Indian były własnoręcznie przez nich przygotowane, a zarazem były to rzeczy drobne, które odgrywają w ich życiu szczególną rolę, jak na przykład mała lama albo berło (bastón de mando). Pod koniec spotkania, jeden z autochtonicznych przedstawicieli władzy z prowincji Cotopaxi uściskał rękę papieża w imieniu całej prowincji. Wielu komentatorów tego spotkania podkreślało jego nieco spontaniczny charakter. Było to możliwe dzięki otwartej postawie Jana Pawła II względem Indian



oraz samych Indian, którzy nie wiedzieli co to jest 'protokół spotkania' i przez co pojawiło się wiele elementów nieprzewidzianych wcześniej. Papież założył poncho (typowe nakrycie wierzchnie Indian andyjskich), pozwolił



sobie włożyć indiański pióropusz, przytulił indiańskie dziecko i pocieszył splotaną dziewczynę. Takich elementów emocjonalnych było bardzo wiele. Odgrywały one bardzo ważną rolę, ale nie były one najważniejszym elementem tego spotkania.



Jan Paweł II przybył jako głowa Kościoła oraz świadek Jezusa Chrystusa, który pragnął tego osobistego spotkania, ale zarazem jako ten który umacnia w wierze i nie wstydzi się mówić o Dobrej Nowinie. Dlatego tak ważny jest aspekt religijny i duchowy tego spotkania. Najważniejszym bodaj elementem było przemówienie papieskie do Indian (w języku hiszpańskim i krótkie podsumowanie w języku keczua) oraz takie elementy jak wspólnie odśpiewana modlitwa w języku keczua „Nucanchi Yaya” (Ojciec Nasz) oraz

przekazanie Indianom przez papieża nakładu 200.000 Biblii w języku keczua i shaura, które odebrali autochtoniczni katechiści, lektorzy i misjonarze świeccy. Religijny sens tego spotkania oddawały hasła prezentowane na przygotowanych uprzednio transparentach: „Naupa Pedro – Cunan Juan Pablo” (Wczoraj Święty Piotr – Dzisiaj Jan Paweł). Na koniec papież pobłogosławił przyniesione przez uczestników spotkania krzyże (większość miała podobne krzyże o wymiarach 0,50 x 0,30cm), które stały się nie tylko pamiątką, ale i przypomnieniem zobowiązań podjętych podczas tego spotkania.

Spotkanie odbywało się w bardzo prostej ale wymownej scenerii. Jednym z ważkich elementów był podest umieszczony na niewielkim podwyższeniu terenu w kształcie 'choza' - chaty zbudowanej na wzór domostw wieśniaków ekwadorskich. Podczas całego spotkania, papież przebywał i poruszał się pod dachem zrobionym z trawy (paja) i pomiędzy murami domu zrobionymi z adobe (niewypalanej cegły z gliny). Ten właśnie 'dom' był miejscem, do którego przybyli Indianie z całych Andów, wybrzeża i selwy amazońskiej i zostali przyjęci przez papieża.



Innym ważnym elementem scenerii był 12 metrowy krzyż ustawiony w pobliżu chaty. Na krzyżu tym został umieszczony korpus Jezusa, stworzony z 268 miedzianych płytek, które na wietrze poruszały się, stwarzając wrażenie kogoś żywego²⁸. Ten krzyż, jak również krzyże przyniesione przez Indian należałoby wpisać, czy też interpretować w oparciu o bogatą tradycję krzyża w świecie andyjskim²⁹. Okazuje się bowiem, że forma krzyża była znana ludom andyjskim jeszcze przez przybyciem Hiszpanów. Był to równoramienny, tzw. krzyż andyjski. Był on umieszczany na

²⁸ Autorem tego krzyża był Hernán Crespo.

²⁹ H. Loyola Vintimilla, Cruces en la cosmovisión andina, w: Yachac nr 8, Cuenca 2008, s. 2-17. [revista entográfica]

szczytach gór, przelęczach, domach itd. Wraz z rozpoczęciem ewangelizacji tych terenów, wprowadzono nową formę, a nade wszystko nowe zrozumienie symboliki krzyża. W początkowym okresie ewangelizacji zalecano, aby krzyże ustawiać przed kościołami, na placach miast, przy wjazdach do miast, na skrzyżowaniach gościńców, na przelęczach i szczytach, a nade wszystko w tych miejscach, gdzie do tej pory istniały miejsca kultów autochtonicznych (tzw. huacas). Zobowiązywano też chrześcijan do noszenia krzyża i zachęcano ich do praktykowania kultu krzyża świętego. Z biegiem czasu krzyż stał się stałym elementem krajobrazu oraz znakiem przyjętej wiary. Do tej pory można podziwiać liczne stare krzyże przed kościołami w miastach oraz nowe krzyże umieszczane powszechnie na domostwach.



W kontekście rozważań na temat spotkania papieża z Indianami należałoby jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że Indianie bardziej zwracają uwagę na przekaz pozawerbalny, niż na samo słowo mówione. Dla tych prostych ludzi ważniejsze od tego co się mówi, jest to kto przemawia, jak mówi, jak się zachowuje. Nie mniej ważnym elementem są wszelkiego rodzaju gesty i symbole. Takich elementów nie zabrakło w Latacunga. Indianie 'zauważyli', że papież do nich przybył i było to spotkanie papieża z nimi i tylko dla nich. Dlatego też spotkanie w Latacunga miało swoją niepowtarzalną specyfikę. Z jednej strony podkreślano bardzo dobrą atmosferę spotkania, a z drugiej strony oczekiwano od Indian 'czegoś więcej'³⁰. Wielu obserwatorów dziwiło się swoistej oziębłości Indian podczas spotkania z papieżem. Sprawozdawcy pisali, że Indianie nie reagują zbyt spontanicznie, nie klaszczą, nie okazują spontanicznej radości. Wydaje się, że takie komentarze wskazują na niezrozumienie kultury, tradycji i mentalności autochtonów. Indianie, szczególnie ci mieszkający w głębokim interiorze, różnią się od ludzi mieszkających w miastach, szczególnie pochodzenia nieindiańskiego (białych, kreoli, metysów, Afroamerykanów). Człowiekowi ze selwy czy

³⁰ Diócesis de Latacunga, Boletín no.19, 1985, s.3; Lenguaje del silencio, w: La Gaceta [Latacunga], 03.02.1985, s. 4.

też z wysokich Andów, ręce nie układają się tak spontanicznie do oklasków, jak mieszkańcom wielkich miast (Quito, Guayaquil), gdzie klaskano, śpiewano i raz po raz, wykrzykiwano krótsze i dłuższe slogany na cześć papieża. W Latacunga było nieco inaczej. Najlepszym tego przykładem była forma powitania papieża. Witający Jana Pawła II Indianin, odczytywał poszczególne strofy powitania, a wszyscy zebrani powtarzali wspólnie okrzyk radości: „Jahuai”³¹. Należy też mieć na uwadze, że Indianie nie są aż tak skorzy, do przerywania osobie, która do nich przybywa i do nich przemawia. Wielu z uczestników spotkania przyniosło oprócz drewnianych krzyży, woreczki z nasionami i ziemią. Stojąc z owymi krzyżami w rękach, wpatrując się i wsłuchując w papieża, bez okazywania na zewnątrz zbyt wielkich emocji, bez wątpienia wyrażali właśnie w ten sposób swój szacunek. Indianie bowiem nie są logocentryczni (jak osoby wychowane w kulturze zachodniej), ale o wiele pełniej i głębiej wyrażają się oraz komunikują się między sobą oraz ze światem nadprzyrodzonym za pomocą symboli i rytuałów.

5. Główne wątki przemówienia Jana Pawła II w Latacunga

Spotkanie Jana Pawła II z autochtonami Ekwadoru miało, jak to zostało już podkreślone wyżej, swoją niepowtarzalną dynamikę. Ważnym elementem było również kilkunasto minutowe przemówienie papieża, które zawierało bardzo wiele cennych myśli i wskazań³².

³¹ Pieśń w języku keczua na powitanie Jana Pawła II w Latacunga, autor: Julian Tucumbi Tigazi [tłumaczenie T.Sz.], wg: La Gaceta [Latacunga], 31.01.1985, s. 6; El Comercio, 12.01.1985, s. A-2.

1. Jak kondor z przestworzy / przybył Jan Paweł II, / a w nim nas nawiedza / Jezus zbawiciel.

2. Pozdrawia cię słońce, / i rzeka, i wulkan, / a Kościół ubogich / jest tutaj z tobą.

3. Kościoła świętego / Ty jesteś skałą / I dlatego piekło / go nie zniszczyło.

wszyscy: jahuai, jahuai

4. Klucze niebios / Jezus ci przekazał, / Ty otwierasz bramę, / która wiedzie do Boga.

5. Poszukiwałeś owieczki, / która ci zginęła / i nosisz ją / w swoim sercu.

6. Świat umiera / bez pokoju i bez wiary, / Tylko z Chrystusem / może się odrodzić.

Wszyscy: jahuai, jahuai

7. Głosem upokorzonych / Ty jesteś, / Twój głos jest echem / Jezusa Chrystusa.

8. Nauczasz sprawiedliwości, / wymagasz miłości, / z tobą Janie Pawle / dążymy do pokoju.

9. W twoich ramionach / Ojciec są wszyscy, / Biały i Indianin, / jak również czarny

Wszyscy: jahuai, jahuai

10. Narażasz swoje życie / tak jak Dobry Pasterz, / dlatego podążamy / za twoim głosem.

11. Zstąp Duchu Święty / na papieża / i uczyn go płomieniem / Zielonych Świątek.

12. Dzisiaj Ojciec, dzieci twoje / chcemy przysiąc: / na zawsze będziemy / uczniami Chrystusa.

Wszyscy: jahuai, jahuai

³² CEE, Juan Pablo II al Ecuador. Visita pastoral a Ecuador, 29 de enero – 1 de febrero de 1985. En el 25

Przemówienie to nawiązuje w wielu miejscach do nauczania Soboru Watykańskiego II, mocno uwypukla elementy teologii kultury, inkulturacji, a zarazem akcentuje istotne wątki kościelnego nauczania społecznego i promocji ludzkiej.

5.1. Zagrożone wartości kulturowe

W pierwszej części swojego przemówienia Jan Paweł II skupił się na zasygnalizowaniu tradycyjnych, autochtonicznych wartościach kulturowych, które przetrwały do czasów współczesnych. Wartości te zostały określone przez papieża, jako „zarodki nauki Chrystusa”³³, czyli naturalne dążenie Indian do poszukiwania śladów Boga Stwórcy w stworzeniu w powiązaniu ze słońcem i księżycem - ważkimi elementami kultury inkaskiej; z matką ziemią - Pachamamą; ze wszystkimi elementami środowiska naturalnego, jak wulkany, jeziora i rzeki, które wg holistycznej wizji świata autochtonów są ze sobą powiązane w jedną niepodzielną całość³⁴.

Jan Paweł II odwołał się do soborowego zrozumienia kultury, którą należy postrzegać jako wyzwanie, a nie jako zagrożenie dla ewangelizacji. Według nauki Kościoła dzieło ewangelizacji winno rozpoczynać się od dogłębnego poznania danej kultury, przebijając się przez otoczkę elementów folklorystycznych, aby dotrzeć do istoty aksjologicznej danej kultury. Pojęcie kultury, jakie zostało wypracowane w oparciu o naukę Soboru Watykańskiego II, opiera się na rozumieniu kultury nie jako wielkości stałej, niezmiennej, lecz jako rzeczywistości dynamicznej³⁵. W tym duchu, powołując się na dokumenty końcowe konferencji CELAMu w Puebla, papież powiedział: „Dlatego zachęcam kapłanów i zakonników, aby w swej pracy ewangelizacyjnej zawsze pamiętali o waszej rodzimej kulturze; aby z radością przyjmowali pierwiastki tubylcze, w których również mają swój udział. W tym też duchu czynię swoim wezwanie, wyrażone przez

Aniversario del Pontificado de Juan Pablo II. Quito 2003, 93-101.

³³ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

³⁴ Por. J. Estermann, *Andine Philosophie. Eine interkulturelle Studie zur autochtonen andinen Weisheit*, Frankfurt 1999. s. 105-106; 125-128; Th. H. Müller, *Cosmovisión y celebraciones del mundo andino*, w: *Allapanchis* 23(1984)163-167.

³⁵ KDK 53. Por. J. de Sahagun Lucas, *Antropología cultural y evangelización. Una cultura, muchas culturas?*, w: *Estudios de misionología* Nr 3. La actividad misionera ante la indigenización. Burgos 1978, s. 33 – 65.

waszych biskupów w Puebla, by „Kościoły lokalne nie ustawiały w wysiłkach adaptacyjnych, transponując orędzie ewangeliczne na język antropologiczny i symbole kultury, w której się je zaszczepia” (Puebla, 404)”³⁶.



Jan Paweł II od samego początku swojego pontyfikatu osobiście zaangażował się – jak sam to określił w Meksyku – w udzielenie poparcia ludom autochtonicznym do samostanowienia: *Moja obecność wśród was ma też oznaczać zdecydowane poparcie dla waszego prawa do przestrzeni kulturowej, życiowej i społecznej – jako jednostek i jako społeczności etnicznych. Bracia i siostry, jako pierwotni mieszkańcy Ameryki nosicie w sobie bogate dziedzictwo ludzkiej mądrości, a zarazem jesteście depozytariuszami nadziei waszych ludów na lepszą przyszłość. Kościół ze swej strony otwarcie głosi prawo każdego chrześcijanina do własnego dziedzictwa kulturowego, jest ono bowiem nieodłącznie związane z jego godnością człowieka i dziecka Bożego*³⁷. Podobne poparcie dla autochtonicznych wartości kulturowych wyraził również w Latacunga.

W tym kontekście na uwagę zasługuje zdanie, w którym papież podkreśla: „Głębokie wartości waszych ludów nie dają się sprowadzić do aspektów folklorystycznych; są one nadal żywą rzeczywistością, którą na przestrzeni wieków przechowaliście nie bez znacznych trudności”³⁸. W tym zdaniu jest mowa o trudnościach z przeszłości i teraźniejszości, jakich doświadczali Indianie w zachowaniu swojej tożsamości kulturowej. W tym określeniu pobrzmiewa ukryta, nie wyrażona jasno krytyczna ocena, dotycząca wieloaspektowego niezrozumienia i niedoceny przez ewangelizatorów w ubiegłych wiekach ewangelizacji przejawów kulturowych ewangelizowanych ludów. Niestety ewangelizacja na tych terenach, podobnie jak w

³⁶ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

³⁷ Jan Paweł II, W obronie praw Indian. Izamal [Meksyk], Spotkanie z przedstawicielami społeczności indiańskich, w: OsRom 11(1993)14.

³⁸ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

innych miejscach, miała bardziej charakter chrystianizacji, czyli przenoszenia norm i wzorców kulturowo – religijnych wywodzących się i zakorzenionych w kulturze zachodniej, niż ewangelizacji we współczesnym rozumieniu. Ówczesna ewangelizacja nie rzadko miała charakter konfrontacji, np. siłowego narzucania i egzekwowania wiary chrześcijańskiej, co przejawiało się chociażby w siłowym zwalczaniu wszelkich przejawów bałwochwalczych i idolatrycznych. Problem polegał zaś na tym, że niektórzy ewangelizatorzy dopatrywali się przejawów bałwochwalstwa we wszelkich przejawach kulturowych, co nieuchronnie prowadziło do dwustronnych nieporozumień, oskarżeń, a nawet agresji.

Jan Paweł II podczas przemówienia w Latacunga nie odniósł się bezpośrednio do owych trudnych aspektów z historii ewangelizacji, ale przeszedł do wymienienia zachowanych do tej pory w skarbcu kulturowym ludów autochtonicznych pozytywnych aspektów kulturowych. Wymienił kilka konkretnych przykładów: duch solidarnej wspólnoty, przekonanie o łączności ze zmarłymi, głębokie poczucie sprawiedliwości oraz otwartość na wzajemne kontakty. Należy mieć jednak na uwadze, że przemówienie papieża było skierowane do wszystkich autochtonów ekwadorskich, którzy byli reprezentantami wielu odrębnych, nieraz bardzo mocno zróżnicowanych kultur. Tak więc wspomniany kult zmarłych, czy też solidarna wspólnota ma inne znaczenie i zrozumienie w świecie andyjskim, niż na wybrzeżu albo w kulturach Indian lasów tropikalnych.

Wydaje się, że określenie „duch solidarnej wspólnoty”, który przejawia się w „pięknych świętach, w szczodrości, z jaką przyjmujecie przybyszów z innych ziem, w miłości, z jaką towarzyszyacie swym sąsiadom w ich cierpieniach” oraz „głębokie poczucie sprawiedliwości”³⁹ odnosi się bardziej do kultur andyjskich. Jedną z charakterystycznych cech Indian andyjskich jest życie wspólnotowe i świadczenie sobie wzajemnej pomocy. Człowiek andyjski (Indianin Keczua) nie interpretuje siebie jako podmiotu, który dominuje nad innymi ludźmi czy rzeczami, ale raczej jako kogoś, kto ma do wypełnienia jakąś funkcję względem innych.

³⁹ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

Praktycznym zastosowaniem tej zasady są formy współpracy w obrębie wspólnot andyjskich⁴⁰. Poza tym w odróżnieniu od człowieka zakorzenionego w kulturze zachodniej, który charakteryzuje się filozoficzną myślą „cogito ergo sum”, Indian andyjskich należałoby by scharakteryzować konceptem „celebramus ergo sumus”⁴¹. Indianie Keczua oraz wiele innych ludów, zakorzenionych w tradycyjnych zrębach kulturowych nie poznają i nie opisują otaczającej ich rzeczywistości tyle za pomocą pojęć konceptualnych, ile dokonują tego na płaszczyźnie rytualno - celebracyjnej. Dlatego tak ważnym elementem tożsamości autochtonicznej jest wspólne świętowanie, które nie realizuje się na poziomie jednostki, lecz zawsze we wspólnocie⁴². Indianie wierzą, że uczestnictwo w ceremoniach autochtonicznych i obchodzenie świąt jest najskuteczniejszą formą podtrzymywania cyklu życiowego.

Również w określeniu „o łączności z waszymi zmarłymi”, jak to określił Jan Paweł II, kryje się wielowiekowe, andyjskie bogactwo kulturowe, które przetrwało do czasów współczesnych, ale w przeszłości było przyczyną wielu nieporozumień. Przez długi okres czasu, ewangelizatorzy zwalczali autochtoniczne rytuały i praktyki związane z kultem zmarłych. Dopiero nowe spojrzenie na kulturę andyjską pozwoliło odkryć i dostrzec, że andyjskie święto zmarłych staje się bardziej zrozumiałe, jeżeli spojrzeć na nie w oparciu o andyjską zasadę komplementarności i wzajemności⁴³. Miesiąc listopad dla mieszkańców wyżyn andyjskich ma szczególne znaczenie. Jest to okres intensywnych prac na roli. Przeprowadzenie tych prac oraz obfitość późniejszych zbiorów uzależnione są od intensywności opadów. Dlatego też tak wiele uwagi poświęca się uroczystemu obchodzeniu święta zmarłych, które pozwala nawiązać kontakt ze światem nadprzyrodzonym, z duszami zmarłych, którzy nadal

⁴⁰ J. Estermann, dz. cyt., s. 228; 264-265; 279; L. Jolicoeur, dz. cyt., s. 23-25.

⁴¹ Por. J. Estermann, dz. cyt., s. 226.

⁴² E. Carrasco, Descripción y breve analisis de la fiesta religiosa andina, w: M. Vinicio Rueda, (red.), La fiesta religiosa campesina (Andes Ecuatorianos). Quito 1982, s. 45-60.

⁴³ J. Bastien, La fiesta con los muertos en Kaata, w: fe y pueblo, 19(1988) 18-25; H. Berg, dz. cyt., s. 56-62; J. A. Yanez, El kuti del pacha, w: fe y pueblo, 19(1988) s.26-29; C. Loza, La recepción de las almas, w: fe y pueblo, 19(1988), s.30-33; F. S. Quispe, la muerte y ritual de los ajayu, w: fe y pueblo, 19(1988) s.34-43; F. Condori Flores, La siembra de papa en Yanamuyo, w: Anales de la Reunión Anual de Etnología. MUSEF, La Paz 1990, s. 59-65.

pozostają członkami rodziny i mają obowiązek troszczenia się o nią i wspierania w chwilach krytycznych, a takim okresem jest przełom października i listopada. Na podkreślenie zasługuje tutaj aspekt 'dopełnienia' i 'odwzajemnienia', tj. wzajemnej pomocy i odpowiedzialności pomiędzy żywymi i zmarłymi. Podobną rolę odgrywał kult mumii w imperium inkaskim, czego nie byli w stanie zrozumieć Hiszpanie.

Musiąco upłynąć sporo czasu, aby swoją moc zdobyło przekonanie, że ewangelizacja musi opierać się na dialogu pomiędzy kulturami a wiarą, ponieważ połączenie tych dwóch wymiarów pozwala na lepsze i głębsze przekazanie orędzia o zbawieniu, co znalazło dopiero swoje odbicie w nauczaniu soborowym: *Kościół (...) wierny własnej tradycji i zarazem świadomy swej uniwersalnej misji, potrafi nawiązać łączność z różnymi formami kultury, przez co bogacą się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury*⁴⁴. Zastosowanie nauki soborowej w praktyce misyjno - ewangelizacyjnej nie było łatwe i napotykało wiele trudności. Działo się tak dlatego, ponieważ zaniebawiano konieczności przeprowadzenia dogłębnej analizy kontekstu kulturowego, w którym miała być głoszona ewangelia. Bardzo często nie brano pod uwagę ani symboliki ani struktur religijnych ludów ewangelizowanych, albo nimi po prostu gardzono. Jednocześnie dążono do tego, aby kontekst kulturowy życia konkretnej grupy Indian zastąpić jak najszybciej kulturą chrześcijańską o obliczu zachodnim. Współcześnie ewangelizacja oparta jest na innych, tj. kryteriach ewangelizacji inkulturacyjnej.

5.2. Trudności i cierpienia

Kolejnym istotnym polem tematycznym przemowy Jana Pawła II w Latacunga było zasygnalizowanie licznych problemów, jakie dotyczą oraz jakich doświadczają Indianie. Papież powiedział: „Znane mi są trudności i cierpienia waszych przeszłych i obecnych dziejów, które niekiedy prowadzą do zwątpienia w siebie i własną tożsamość”⁴⁵ i odwołał się też do kilku przykładów obrońców praw Indian. Na uwagę zasługuje też wskazanie przez papieża przyczyny i skutku, w procesie

⁴⁴ KDK 58.

⁴⁵ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

zaniku niektórych „cennych wartości” kulturowych. Okazuje się bowiem, że jedną z poważnych przyczyn turbulencji w zakresie autochtonicznej tożsamości kulturowej i religijnej jest sytuacja nędzy oraz niesprawiedliwości społecznej. Jan Paweł II wyraził to następująco: „osłabienie zmysłu religijnego i zapominanie o Bogu” oraz zanik zmysłu wspólnotowego i rodzinnego, jest spowodowany między innymi emigrowaniem „z powodu braku ziemi czy też niesprawiedliwych stosunków pomiędzy rolnictwem, przemysłem i handlem”⁴⁶. Jest to diagnoza dotycząca czasów współczesnych. Jednakże w przeszłości, nierzadko powodem formalnego bycia chrześcijaninem (tzw. mentalność dwóch twarzy) była dla wielu Indian ich trudna sytuacja społeczno – gospodarcza, w tym brutalny wyzysk oraz pogarda, jaką dawano im odczuć. Gardzenie ich zmysłem religijnym, nierzadko słaba i niedostateczna katechizacja oraz formalizm w ewangelizacji, stawały się przyczynkiem powstawania nurtów synkretycznych, gdzie wartości autochtoniczne oraz chrześcijańskie były dobierane i łączone przez Indian według ich własnych kodów kulturowych i religijnych potrzeb.

Sytuacja Kościoła oraz ewangelizatorów w okresie kolonialnym była od samego początku ambiwalentna. Z jednej strony prowadzono działalność ewangelizacyjną na stosunkowo szeroką skalę, ponieważ było to możliwe (zagwarantowane) w prawach patronatu. Korona hiszpańska w zamian za przyznane prawa do odkrywanych ziem, zobowiązywała się prowadzić chrystianizację ludności na podbijanych ziemiach. Dzięki zaangażowaniu na tym polu zakonów, Korona odnosiła wymierne sukcesy i korzyści. Jednocześnie sami ewangelizatorzy mieli okazję doświadczać wiele razy dyskomfortu w swojej ewangelizacyjnej postudze. Z jednej strony byli uzależnieni od Korony i korzystali z jej wsparcia, ale z drugiej strony byli konfrontowani z polityką oraz zamierzeniami gospodarczymi realizowanymi na danym obszarze przez Hiszpanów⁴⁷. Kościół realizował program Korony dotyczący chrystianizacji w oparciu o cywilizowanie Indian. Program ten bez wątpienia był przyczyną wielu frustracji dla ewangelizowanych, tym bardziej, że tworzył on jedną całość z

⁴⁶ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

⁴⁷ Roca Suárez-Inclán J.M., Los Sínodos de Quito, dz. cyt., s. 76-112.

narzuconymi nowymi metodami gospodarowania, wprowadzanymi na siłę wartościami kulturowo - religijnymi, nowym językiem urzędowym (hiszpańskim) itd. Kościół stawał jednak bardzo często w obronie praw przysługujących Indianom. Dążył do tego, aby prawa te były wcielane w życie oraz przestrzegane. Nie należy jednak zapominać, że były to prawa przyznane, czy też narzucone Indianom przez Koronę. Dotyczyły one wysokości i sposobów egzekwowania podatków (regulowały ich wysokość i powinny zapobiegać nadużyciom), możliwości kształcenia się i zdobywania zawodów przez Indian, sposobów ubierania się oraz uczestniczenia w życiu religijnym.

Wspomniany już wyżej pierwszy synod z Quito zalecał między innymi, aby każdy proboszcz oprócz działalności katechetycznej i liturgicznej prowadził szkołę, w której będzie nauczał dzieci kacyków, jak również wszystkich innych zainteresowanych. Dokumenty synodalne przypominały, że nauczanie to jest darmowe i nie należy popierać z tego tytułu żadnych opłat. Nauczanie obejmowało: naukę pisania i czytania w języku hiszpańskim oraz liczenia, śpiewu i postugi w kościele. Na innym miejscu teksty synodalne omawiają obowiązki spoczywające na księżach, którzy są wizytatorami na wioskach. Ich obowiązkiem było zebrać informacje na temat położenia Indian: czy mają swoje domy, pola, kobiety, a kobiety swoich małżonków, czy mają wystarczająco dużo jedzenia oraz czy mają odzienie? W przypadku stwierdzenia braków (w jedzeniu i ubiorze), mieli obowiązek zwrócić uwagę miejscowemu kacykowi, aby uregulował te kwestie. Do zadań księży Indian o charakterze duszpasterskim należało też odwiedzanie chorych, spowiadanie ich oraz leczenie. Zalecano, aby księża zadbali o lekarstwa, a nawet organizowali jedzenie, ponieważ jak zaznaczono, „głód jest największą chorobą, na jaką cierpią Indianie”. Na księży został też nałożony obowiązek 'cywilizowania' Indian. Rozumiano przez to zachęcanie Indian do tego aby ich domy były solidne i czyste; aby nie spali na ziemi itd. Księża mieli też obowiązek dopilnować tego, aby Indianie nosili solidne i czyste ubrania oraz mieć możliwość utrzymania swoich rodzin. W tym celu należało zachęcać Indian i pomagać im, aby mieli swoje pola i pracowali na nich oraz zajmowali się hodowlą. Aby uczynić ich pracę łatwiejszą, należało ich zachęcać

do tego, aby kupowali zwierzęta pociągowe i juczne⁴⁸. Zalecenia te wprowadzali między innymi franciszkanie. Uczyli oni Indian korzystać z siły zwierząt podczas prac na polu (przy oraniu). Wprowadzenie nowych metod i środków pracy na roli bez wątpienia ułatwiło pracę Indianom. Z dokumentu z 12 listopada 1558 roku wynika, że franciszkanie zabiegali też o to, aby Indianie mieli do własnej dyspozycji i na własność pola, które będą mogli uprawiać, a zbiory mogą być przeznaczone do zapewnienia swoich potrzeb żywieniowych albo być odsprzedane⁴⁹.

Nie mniej ważną działalnością zakonów była edukacja, którą rozwinęli na wielką skalę. Franciszkanom zlecono w roku 1536 zajęcie się wychowaniem i edukacją synów oraz brata Inki Atahualpy (zładzonego Inki w Cajamarca) oraz dzieci najważniejszych tamtejszych kacyków. Zadaniem franciszkanów było zatem opiekowanie się tymi dziećmi, ich wychowanie w duchu wiary chrześcijańskiej⁵⁰. Na przełomie 1551 i 1552 roku franciszkanie założyli kolegium San Andrés. Było ono przeznaczone dla uczniów pochodzenia autochtonicznego oraz hiszpańskiego, jak również dla dzieci metysów. Program tego kolegium przewidywał nauczanie prawd wiary, sztuki pisania, czytania i liczenia, śpiewu solowego oraz z organami, innych rzeczy powszechnego pożytku (tzw. dobrych manier). Nauczanie było całkowicie bezpłatne. Początkowo zajęcia prowadzili sami ojcowie. Z biegiem czasu nauczycielami zostawali Indianie, byli uczniowie kolegium. Zajmowali się oni alfabetyzacją, oraz produkcją i nauką gry na wielu rodzajach instrumentów. Młodych i zdolnych indiańskich adeptów uczono nie tylko muzyki, ale też sztuk pięknych, malarstwa i rzeźby⁵¹.

Jak ukazuje to bogata historia Kościoła ekwadorskiego, Indianie byli jego aktywnym uczestnikiem. Bez wątpienia wywarli wpływ na jego kształt i dynamikę jego wzrostu. Należy jednak też dopowiedzieć, że ich oddziaływanie było ściśle kontrolowane i limitowane, a ich rola w

⁴⁸ J. Villalba Freire, Los concilios provinciales limenses en el siglo XVI, w: J. Salvador Lara (red.), Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización. Quito 2001, s. 358-359.

⁴⁹ A. Moreno, Los franciscanos en el Ecuador. Fray Jodoco Rique y la evangelización de Quito, w: J. Salvador Lara (red.), Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización. Quito 2001, s. 188.

⁵⁰ A. Moreno, Los franciscanos en el Ecuador, dz. cyt., s. 192.

⁵¹ A. Moreno, Los franciscanos en el Ecuador, dz. cyt., s. 200n.

procesie ewangelizacji była jednak ograniczona. Pomimo wielkich ich zasług, chociażby na polu sztuki albo rzemiosła budowlanego, zawsze pozostawali społeczeństwem drugiej kategorii. Ta przyczyna „zwątpienia w siebie”, jak to określił Jan Paweł II nie uległa wielkim zmianom od okresu kolonialnego, poprzez okres republikański, aż po czasy współczesne.

5.3. Trudne wyzwania – integracja społeczna

W swoim przemówieniu papież nawiązał też do aktualnych trudności i problemów, z jakimi na co dzień borykają się Indianie, ich rodziny, a nawet całe grupy. Jedną z nich, określoną jako 'śmiertelne zagrożenie', była plaga alkoholizmu, od wielu dekad nękająca społeczeństwa indiańskie. Inne zauważone problemy to niedożywienie, analfabetyzm, brak godziwych warunków mieszkaniowych i pracy, a także zdrowej rozrywki⁵². Wszystkie te trudności są pośrednio lub bezpośrednio powiązane z kwestią integracji Indian w społeczności narodowej.

Poruszona przez papieża kwestia jest bardzo istotna, ale jest to kwestia dyskutowana prawie od samego początku konkwisty, która do tej pory nie została jednoznacznie rozwiązana. Debaty nad problematyką integracji Indian w ramach systemu kolonialnego w Nowym Świecie, prowadzono na uczelniach i dworach hiszpańskich oraz w Ameryce (por. prawa z Burgos - 1512-13; Nowe Prawa - 1542; bulla papieża Pawła III „Sublimis Deus” z roku 1537). Teologowie, prawnicy, misjonarze walczyli o to, aby uznać, że Indianie są ludźmi (mają duszę i rozum), że są ludźmi wolnymi, tzn. nie można ich pozbawiać ich własności (okradać), ani nie wolno z nich czynić niewolników. Debaty te były prowadzone z różnym nasileniem i obejmowały kwestie teologiczne, filozoficzne, teologiczne i społeczne. Wystarczy wspomnieć takie osobistości spośród obrońców Indian, jak Bartolomé de las Casas, czy też Francisco de Vitoria, jak również wielu innych mniej znanych albo anonimowych osób. W połowie XVII wieku (w roku 1550 i 1551) odbyła się wielka dyskusja w Valladolid. Debata ta dotyczyła statusu prawnego ludności autochtonicznej w

⁵² Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

Nowym Świecie. Minęło wtedy już prawie sześćdziesiąt lat od rozpoczęcia podboju Nowego Świata przez Europejczyków. Zostały już poznane, opisane i w wielu wypadkach zagospodarowane obszary basenu morza karaibskiego, Ameryki Środkowej i Południowej. Korona hiszpańska czerpała już określone profity ze swoich kolonii, ale kwestia statutu rdzennych mieszkańców Nowego Świata nie była do końca uregulowana. Profesor A. Dembicz wskazuje na fakt, iż zrozumienie kim są krajowcy, jakie powinny im przysługiwać prawa w całokształcie systemu kolonialnego odbywało się nieproporcjonalnie wolno. Świadomość faktu, że Indianie są ludźmi i to ludźmi wolnymi przenikała do (sadowiła się w) świadomości kolonizatorów, prawników a nawet teologów powoli. Musiano uporać się z wieloma uprzedzeniami, niezrozumieniem i niechęcią oraz mitami i stereotypami⁵³.

Problem ten (jako ukryty rasizm) jest zauważalny jeszcze współcześnie w społeczeństwie ekwadorskim. 'Indio' jest synonimem prostactwa, głupoty, brudu, zacofania itd. Indianami gardzą, a przynajmniej okazują mniej szacunku politycy, policja, urzędnicy administracji państwowej, mieszkańcy ośrodków miejskich. Opcje integracyjne podejmowane przez samych Indian budzą wiele kontrowersji. Wielu Indian bowiem odrzuca próby integracji ze współczesnym społeczeństwem, inni czynią to połowicznie, inni zaś odrzucają przeszłość, zrywają z dotychczasową tożsamością kulturową i kierują swoją uwagę wyłącznie ku przyszłości. Integracja społeczna jest problemem, który dotyka jednostki, rodziny, całej grupy i społeczeństwo oraz Kościół. Należałoby tutaj nadmienić, że w Ekwadorze występuje jeszcze kilka narodowości indiańskich, które zachowują swoją tożsamość kulturową, a zarazem nie cofają się przed nowoczesnością, jak na przykład Indianie Otavalos albo Kanelos⁵⁴.

Nie chodzi zatem o przymuszanie Indian do tego, aby odrzucali swoją kulturę i przyjmowali kulturę białych i metysów, ale o swoistego rodzaju spotkanie na płaszczyźnie wzajemnej wymiany i ubogacenia. Dlatego papież podkreślił: „Nie chodzi tutaj o sprzeciw

⁵³ A. Dembicz, *Filozofia poznawania Ameryki*. Warszawa 2006, s. 147.

⁵⁴ D. Whitten, *Od mitu do tworzenia. Sztuka Amazonii Ekwadorskiej*, w: K. Zajda, *Estetyka Indian Ameryki Południowej*. Kraków 2007, s. 243-257.

wobec słusznej integracji czy współżycia społecznego w szerokim tego słowa znaczeniu, które umożliwiłoby waszym wspólnotom rozwój własnej kultury i harmonijną asymilację zdobyczy nauki i techniki”⁵⁵.

W okresie kolonialnym, artesanos byli bodaj pierwszymi, którzy przyczynili się do dywersyfikacji ówczesnej społeczności indiańskiej. Indian można by określić jako budowniczych hiszpańskich miast, dróg i mostów, kościołów i konwentów⁵⁶. Białym osadnikom zależało na tym, aby Indianie zdobywali konkretne zawody i uczyli się różnorodnego rzemiosła. Tym samym Indianie stali się fachowcami, bez których miasta, a nawet społeczeństwo kolonialne nie mogłoby funkcjonować. Lista zawodów wykonywanych przez Indian była bardzo długa. Nie było też w zasadzie zawodów, które byłyby zakazane / zabronione dla Indian. Były to zawody związane z budownictwem (murarze, stolarze, ceglarze), z ceramiką (w tym dachówki, płytek podłogowych), z produkcją cegły, ale też ze sztuką (malarze, jubilerzy, złotnicy, rzeźbiarze), z przemysłem odzieżowym (krawcy, szewcy, kapelusznicy), z muzyką (wytwórcy różnorodnych instrumentów), z przemysłem włókienniczym, metalurgicznym, skórzanym, z przemysłem spożywczym (kucharze, piekarze, rzeźnicy), z higieną (fryzjerzy, masażyści, curanderos)⁵⁷. Łatwo sobie wyobrazić, jakie znaczenie mieli w większych miastach fachowcy zajmujący się produkcją np. dachówek. Początkowo domy były kryte trawą, ale wraz z rozwojem miast, prestiż nie pozwalał na to, aby nie zastąpiono trawy czy też liści palmy, wypalaną dachówką. Zważywszy na ilość domów prywatnych, na liczne budowle administracji kolonialnej oraz kościoły i konwenty, okazuje się, że zawód ten był bardzo intratny.

Indianie będąc fachowcami w konkretnych zawodach, zarabiali na życie, a wielu z nich dorabiało się mniejszej lub większej fortuny. To zaś powodowało, że przenosili się oni z peryferyjnych wiosek i osiedli do miast. Tak więc, już w wieku XVII lokalne społeczności

⁵⁵ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

⁵⁶ J.M. Vargas, Patrimonio artístico ecuatoriano. Quito 2005.

⁵⁷ J. Poloni-Simard, El mosaico indígena. Movilidad, estratificación social y mestizaje en el corregimiento de Cuenca (Ecuador) del siglo XVI a XVIII. Quito 2006, s. 13. Indianie wchodzili też w nowopowstające struktury administracyjne, jak na przykład ‘cabildo de indios’, które miały działać podobnie jak ‘cabildos’ w miastach hiszpańskich. W corocznych wyborach, członkowie cabildo byli zobowiązani do przeprowadzenia wyborów na stanowisko ‘alcalde’ (wójt), ‘alguaciles’ (woźny sądowy), ‘fiscales’ (urzędnik skarbowy). Tym samym zyskiwali realną władzę i prestiż. Por. J. Poloni-Simard, El mosaico, dz. cyt., s. 323-329.

przemieniły się w społeczności indiańskie, jako ważki element społeczności kolonialnej⁵⁸.

Stosunkowo wielu Indian było związanych z funkcjonowaniem parafii. Określano ich mianem 'indios de iglesia'⁵⁹. Pełnili oni określone funkcje pomocnicze. Byli zakrystianami, majordomami, muzykami, śpiewakami, 'maestros de capilla', 'fiscales de la doctrina' itd. Poprzez pełnienie wyżej wspomnianych funkcji, tworzyli oni niejako osobną grupę, odróżniającą się od innych autochtonicznych grup zawodowych. Do ich zadań należała postęga liturgiczna podczas celebracji religijnych i uroczystości w kościele. Muzycy i śpiewacy byli odpowiedzialni za muzyczną oprawę liturgii, procesji, uroczystości. Zakrystianie dbali o porządek w kościele i towarzyszyli kapłanom, np. podczas odwiedzania chorych w ich domach, udzielania wiatyku albo sakramentu namaszczenia chorych. Uczestniczyli też w liturgii pogrzebowej. Jednakże status *indios de iglesia* był dwuznaczny. Przyczyn takiego stanu rzeczy było co najmniej kilka. Byli to zazwyczaj ludzie wykształceni, którzy potrafili czytać i pisać. Poza swoimi obowiązkami w kościele spełniali wiele posług w swoich lokalnych wspólnotach. Oni redagowali testamenty na zlecenie Indian, którzy nie potrafili pisać ani czytać. Byli też zwolnieni z konieczności odpracowania mity oraz uiszczania innych trybutów. Na uwagę zasługuje również fakt, że zajęcia te przechodziły z pokolenia na pokolenie. Powstawały w ten sposób 'rody' śpiewaków, muzyków, zakrystianów. Indianie związani z funkcjami kościelnymi cieszyli się poważaniem, zwłaszcza w oczach społeczności autochtonicznej. Wielu z nich pozwalało na to, aby zwracano się do nich tytułem 'don'. Kupowali też działki albo też domy w mieście, tworząc tym samym kolonialną społeczność miejską.

Inną ważną strukturą, tym razem o charakterze religijnym, która była bardzo żywa i pomagała tworzyć nowe zręby tożsamościowe Indian, były bractwa⁶⁰. Były one bardzo liczne i zróżnicowane, pomimo że struktury były zawsze podobne. Spełniały one funkcje integrujące lokalne społeczeństwo oraz formacyjne na

⁵⁸ E. Ayala Mora (red.), *Manual de Historia*, dz. cyt., s. 70-72.

⁵⁹ J. Poloni-Simard, *El mosaico*, dz. cyt., s. 232-244.

⁶⁰ J. Poloni-Simard, *El mosaico*, dz. cyt., s. 329-338.

plaszczyźnie religijnej i duchowej, jak również funkcje asymilacyjne, pozwalające łączyć elementy chrześcijaństwa z elementami autochtonicznej mądrości ludowej. Przynależność do bractwa była wyrazem wiary, a zarazem nobilitacją, promocją społeczną (uznaniem statutu społecznego).

Rozwarstwienie społeczności autochtonicznej było chyba podobne do rozwarstwienia społeczności kreolsko - metyskiej. Nie bez powodu pisze J. Poloni-Simard „Nie istnieje więc jedna lecz wiele społeczności indiańskich okresu kolonialnego, które wkomponowały się z biegiem czasu w konteksty ekonomiczne i żyły swoją wewnętrzną dynamiką”⁶¹. Po długim procesie przemian społecznych, Indianie stali się z biegiem czasu jedną z niezaprzeczalnych warstw społecznych społeczeństwa kolonialnego w Ekwadorze.

W XIX i XX wieku sytuacja ta nie uległa radykalnej zmianie. Indianie nadal tworzą jedną z części (o bardzo zróżnicowanym obliczu) społeczeństwa ekwadorskiego. Wielu z nich, zwłaszcza autochtonów z wyżyn andyjskich (Indian Keczua) jest dosyć mocno wkomponowanych w społeczeństwo narodowe. Są dwujęzyczni, mają wyuczone zawody, a wielu przedstawicieli młodszego pokolenia chodzi do szkół oraz studiuje. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja ludności autochtonicznej ze wschodu. Jako grupy żyjące na geograficznych krańcach Ekwadoru, ale zarazem na dalekim obrzeżu społeczności ekwadorskiej, są o wiele słabiej zintegrowane, ale to właśnie pozwala im zachować swoją tożsamość kulturową, w tym swoje języki. Byli oni zepchnięci na margines społeczeństwa kolonialnego, a potem narodowego. Od drugiej połowy XVI wieku była na tych obszarach prowadzona ewangelizacja. W strategicznych miejscach zakładano ośrodki misyjne, gdzie oprócz kaplicy albo kościoła zakładano szkoły dla dzieci pochodzenia indiańskiego. Cele tych szkół były jasno określone i można je streścić w dwóch słowach: cywilizować i ewangelizować. Proces integracyjny został przerwany w pierwszej połowie XIX wieku.

Z kształceniem Indian nie były się w stanie, albo też nie chciały

⁶¹ J. Poloni-Simard, *El mosaico*, dz. cyt., s. 560.

uporać kolejne rządy republikańskie. Na uwagę zasługuje inicjatywa prezydenta García Moreno, który uważał, że połączenie formacji religijnej (chrześcijańskiej) wraz z polityką państwa w zakresie edukacji i formacji będzie służyło wypracowaniu i wzmocnieniu jedności narodowej. Przyczynił się on do powstania instytutu edukacyjnego 'Normal Indígena' w roku 1871⁶². Chodziło w tym przypadku o projekt edukacyjny, mający wspomóc jedność całego kraju, a konkretnie o integrację ekwadoriańskich autochtonów. W tym celu zakładano ośrodki edukacyjne różnego poziomu w celu kształcenia Indian. W zamyśle prezydenta było jednak wykształcenie elity (maestros) pochodzenia autochtonicznego. Temu celowi miała służyć 'Normal indígena'. Pierwsi studenci 'Normal' pochodzili z departamentów Loja, Imbabura, León (Cotopaxi) oraz Pichincha. W gestii rządu było zabezpieczyć fundusze na wyżywienie studentów, ich ubiór oraz konieczne do nauki przybory szkolne. Cztery lata później (w roku 1875) skończyli edukację pierwsi studenci, czyli wykształceni nauczyciele pochodzenia autochtonicznego, którzy mieli obowiązek pracy z dziećmi i młodzieżą ludności tubylczej. Projekt ten po kilku latach upadł. Niektórzy historycy twierdzą jednakże, że zabrakło jeszcze kilku lat, aby wykształcić odpowiednią ilość nauczycieli, co przyczyniłoby się do zasadniczych zmian na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej i kulturowej.

Podobna sytuacja miała jeszcze miejsce w latach 70. i 80. XX wieku. Program edukacji przewidywał nauczanie języka hiszpańskiego we wszystkich szkołach. W praktyce program ten był o tyle, o ile realizowany w większych miastach, ale sporadycznie na wioskach i interiorze. Młodzi nauczyciele kierowani do tej pracy byli zazwyczaj jednojęzyczni, a co więcej, nieprzychylni Indianom, ich kulturze i językom. Efekt był taki, że wielu Indian krytycznie oceniało ten program i niechętnie się do niego włączało. W konsekwencji język hiszpański pozostaje dla wielu Indian w Ekwadorze językiem obcym. Tak więc brak solidnej znajomości języka hiszpańskiego, przy jednoczesnym zarzuceniu swojego własnego języka i kultury,

⁶² F. Salazar Alvarado, El conservatorio de música, las bellas artes, el protectorado de artes y oficios, la enseñanza de los indígenas, w: J. Salvador Lara (red.), Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo V, La República del Ecuador, período del concordato 1863-1877. Quito 2005, s. 2428-2430.

uniemożliwia skuteczne funkcjonowanie wielu Indianom we współczesnym społeczeństwie. Współcześnie na młodych Indianach z tak z sierry jak i oriente wymuszana jest dwujęzyczność. Język hiszpański jest przez nich przyswajany podczas kontaktów ze środowiskiem miejskim, gdzie pracują na budowach albo jako rzemieślnicy. Kwestia obowiązkowego języka hiszpańskiego oraz poszanowania języków tubylczych jak się okazuje może być jednym z przejawów skrywanej dyskryminacji kulturowej Indian.

5.4. Aspiracje Indian

W trzeciej części swojego przemówienia papież odniósł się do dążeń, społeczności autochtonicznej Ekwadoru. W tym kontekście zostały wymienione następujące aspiracje⁶³: a. poszanowanie godności własnej: „Przede wszystkim chcecie, by szanowano was jako osoby i jako obywateli. Jest to również pragnienie Kościoła, gdyż wasza godność nie jest mniejsza niż jakiegokolwiek innej osoby czy rasy”; b. poszanowanie tożsamości kulturowej: „Najbardziej świadomi spośród was pragną, aby była szanowana wasza kultura, wasze tradycje i obyczaje, a także sposób zarządzania wspólnotami. Jest to dążenie uprawnione, które wpisuje się w ramy różnorodności przejawów ludzkiego ducha”; c. poszanowanie ziemi: „kochacie ziemię i pragniecie zachować z nią łączność. Wasza kultura jest związana z rzeczywistym i godnym posiadaniem ziemi” (na tym miejscu papież po raz kolejny odniósł się do kwestii społeczno-politycznej Ekwadoru i nadmienił konieczność wprowadzenia w życie reformy rolnej); d. poszanowanie środowiska naturalnego: „Ów konflikt dla wielu narodów stanowi prawdziwe wyzwanie, w obliczu którego trzeba znaleźć rozwiązania uwzględniające w pierwszym rzędzie potrzeby ludzi, przed którymi muszą ustąpić racje ekonomiczne”; e. konieczność promocji: „Gdy chodzi o drogi waszej promocji, sami pragniecie być odpowiedzialni za swój rozwój, bez ingerencji tych, którzy chcieliby popchnąć was na drogę przemocy lub utrzymać w sytuacji niedopuszczalnej niesprawiedliwości. Pragniecie współtworzyć postęp waszego narodu, ramię w ramię z ekwadorskimi braćmi i w duchu rzeczywistej

⁶³ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

równości praw. Jest to słuszna i niepodważalna aspiracja, jej urzeczywistnienie utrwali pokój, który winien być owocem sprawiedliwości". Tak więc przemówcie papieża zawierało bardzo różnorodne wątki, z zakresu nauki społecznej i promocji ludzkiej, inkulturacji oraz ewangelizacji integracyjnej.

6. Wyzwania dla Kościoła ekwadorskiego

Pod koniec spotkania, Papież odszedł od przygotowanego tekstu i powiedział, że w Ekwadorze dzieje się coś podobnego ze światem indiański, co stało się w Europie ze światem robotników, którzy stracili więź z kościołem z powodu niewystarczającej postudze duszpasterskiej ze strony Kościoła. Na tym miejscu watro przytoczyć słowa papieża wypowiedziane nieco wcześniej podczas spotkania w katedrze z miejscowym duchowieństwem w Quito: „Raduje mnie także wasza żywa świadomość obowiązku budowania w Ekwadorze wspólnot bogatych w wiarę, dynamicznych i zaangażowanych na rzecz sprawiedliwości. Ta wiara musi być objaśniana, kierowana i podtrzymywana wszystkimi dostępnymi środkami". Pod koniec swojego przemówienia w Quito, zwracając się do seminarzystów powiedział: „Musicie zdobyć solidną formację duchową, pastoralną, ludzką i intelektualną.. Musicie nauczyć się także różnych języków, potrzebnych nie tylko dla waszej własnej formacji, lecz także dla postugi duszpasterskiej, jak w przypadku języka tutejszych Indian"⁶⁴. Papież przypomniał i zachęcił seminarzystów, kapłanów jak i wszystkim zaangażowanym z dzieło ewangelizacji o konieczności postugiwania się językami lokalnymi. Ta konieczność wynika chociażby przyjętej 'opcji na rzecz ubogich' oraz planów nowej ewangelizacji, określonych jako 'ewangelizacja integralna'.

U początków ewangelizacji, ewangelizatorzy byli zobowiązani do nauki i postugiwania się językiem keczua. W tym celu dominikanie założyli w Quito szkołę językową w roku 1581⁶⁵. Wychodzono z założenia, ksiądz powinien co najmniej rozumieć ludzi z którymi pracuje, tj. móc udzielać sakramentów (w tym słuchać spowiedzi).

⁶⁴ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

⁶⁵ Wg J. Villalba Freire, Ecuador: La evangelización, w: P. Borges (red.), Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XIX). Volumen II. Madrid 1992, s. 454-456.

Początkowo nie wymagano od nich, aby nauczali i głosili kazania w tym języku. W roku 1586 przybył do Quito jezuita Diego González Holguín, który opracował 'Gramática de la lengua Quichua' oraz „Nuevo Arte de la lengua del Inga”⁶⁶. Celem było przygotowanie księży do takiego posługiwania się językiem, aby mogli nie tylko słuchać spowiedzi ale też głosić kazania w tym języku⁶⁷. W roku 1597, spośród 115 proboszczów (kleru diecezjalnego) 84 znało miejscowy język, ale tylko 10 było kaznodziejami w języku Indian⁶⁸. Uczenie się języków lokalnych i posługiwanie się nimi w pracy z biegiem czasu stało się zasadą potwierdzoną, co znalazło swe odbicie w dekretach synodalnych.

Na uwagę zasługują tutaj zalecenie bp. Alonso de la Pena Montenegro z Quito, który w nawiązaniu do uchwał synodalnych zarządził, aby proboszczowie pracujący na wioskach znali co najmniej dwa języki miejscowe. Podaje on następującą argumentację: *pomimo że ksiądz jest osobą wykształconą, ale nie zna języka Indian, nie jest w stanie wypełnić swoich obowiązków, a tym samym nieuczciwie pobiera dochody z zajmowanego urzędu* i dalej: *pomimo, że na wargach księdza zdeponowana jest mądrość, a jego usta służą do głoszenia Słowa, wszystko to na nic się zdaje, jeżeli nie zna języka, bo tym samym nie jest zdolny do głoszenia Słowa i słuchania spowiedzi*⁶⁹.

Jan Paweł II w Latacunga dwa razy zabrał głos w języku keczua. Na początku swojego dyskursu pozdrowił zebranych zdaniem: *Pai Apuchic Jesucristo yupaichashca cachum! Cuyashca churicuna, ushushicuna*. (Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Umiłowani Synowie i Córkę). Natomiast na zakończenie wypowiedział aż cztery zdania, w których wyraził radość z tego spotkania, podziękował za otrzymane dary, wezwał do poszanowania swojej wolności oraz zapewnił o pamięci: *Cuscigiámi cáni cancunáuan tupariscpa, giachími cáni mana asctáuan sciúiai uscianíciu* (Jestem pełen radości z tego

⁶⁶ J. Villalba Freire, Los síndos quitenses del obispo Luis López de Solís: 1594 y 1596, w: J. Salvador Lara (red.), Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización. Quito 2001, s. 374.

⁶⁷ J. Villalba Freire, Ecuador: La evangelización, dz. cyt., s.454.

⁶⁸ J. Villalba Freire, Los síndos quitenses, dz. cyt., s. 375.

⁶⁹ A. Pena Montenegro, Itinerario para parrocos de Indios, en que se tratan las materias mas particulares tocantes a ellos para su buena administración. Madrid 1771, Lib.I, Trat.I, Secc.IX, s.21.

spotkania z wami i żałuję, że nie możemy go przedłużyć). Súmac camáric cúnamánta gnućáman cuuasckanghícic «pai sciungúa» níní. (Dziękuję wam za przekazane mi, przepiękne dary). Tandanaćúscka puringhícic chiscpiríscka cangápac Díuspac guaguacúna scína, Cristúpi uáuchipáni scína tucungápac (Zachowujcie jedność, aby być wolnymi jako dzieci Boga i jako bracia Jezusa Chrystusa). Papa Santúpac sciungúpac cancanáman uignaípac cuciugiámi tian (Serce papieża zawsze będzie blisko was).

Wysłuchując się w to pozdrowienie w kontekście całego spotkania papieża z Indianami w Latacunga można by zaryzykować stwierdzenie, że po długich wiekach ignorowania i zwalczania tego, co indiańskie jako synonimu tego, co głupie, prostackie, niegodne człowieka cywilizowanego, została potwierdzona nowa jakość prowadzenia ewangelizacji oraz poszukiwania nowego oblicza Kościoła w Ekwadorze. Jak to zostało już wyżej powiedziane, Indianie zabrali głos i sami mówili papieżowi o swoich bolączkach. Nie do przecenienia wydaje się ten fakt historyczny, że podczas tego spotkania, przemawiała nie tylko głowa Kościoła, ale przemawiali również Indianie, a papież z atencją wsłuchiwał się w ich wypowiedzi. Można by to uznać za ikonę Kościoła słuchającego, wsłuchującego się w głos ludu.

Nie ulega wątpliwości, że aktywne poszukiwanie przez Indian swojego miejsca w Kościele ekwadorskim oraz współczesnym społeczeństwie narodowym jest procesem trudnym, będzie trwało długo oraz będzie powodowało liczne nieporozumienia, a nawet wzajemne oskarżenia. Taka jest niestety cena podjęcia się wyzwania i dążenia do realizacji programu ewangelizacji uwzględniającej kryteria inkulturacji. Jednym z najbardziej żywotnych przejawów inkulturacji jest nowe oblicze lokalnego Kościoła, którego najbardziej znanymi rysami są powołania kapłańskie i zakonne (żeńskie i męskie) spośród miejscowej ludności. Dlatego też nie dziwi, że w imieniu Kościoła papież wyraził następujące pragnienie: „Kościół ze swej strony pragnie, byście mogli znaleźć w nim właściwe wam miejsce poprzez różnego rodzaju posługiwanie, łącznie z posługą kapłańską. Jakże szczęśliwy będzie to dzień, gdy waszym wspólnotom będą mogli

służyć misjonarze i misjonarki, kapłani i biskupi wywodzący się z waszego ludu...”⁷⁰. To właśnie ta grupa wydaje się być najpełniej predysponowana do tego, aby jako osoby dojrzałe w wierze chrześcijańskiej i uczestniczące aktywnie w życiu Kościoła, poszukiwały najbardziej wiarygodnych punktów stycznych pomiędzy depozytem wiary a wartościami kulturowymi ludów autochtonicznych i zachęcali swoim przykładem innych, do dogłębnego poznawania, przeżywania i wyrażania wiary za pomocą kodów swojej kultury⁷¹. Warto mieć też na uwadze, że współcześnie działają w Ekwadorze liczne grupy formacyjne i biblijne dla Indian, których celem jest formacja podstawowa oraz permanentna dla katechetów czy też liderów grup.

Ponad 20 lat temu powołano do życia SICNIE (Servidores de la Iglesia Católica de las nacionalidades indígenas del Ecuador). W roku 2008 obchodzono 20 lat jego istnienia⁷². Pierwsze spotkanie odbyło się na początku lutego 1988 roku. Uczestniczyło w nim 116 przedstawicieli narodowości autochtonicznych (Indian Keczua z wyżyn andyjskich oraz ze wschodu, Indian Shuar, Tsa’chila, Chachis) oraz 18 pracowników reprezentujących diecezje i wikariaty (Puyo, Tena, Loja, Azoguez, Cuenca, Guaranda, Riobamba, Amabto, Latacunga, Quito, Ibarra, Esmeraldas, Guayaquil). Celem tego spotkania było wypracowanie narodowego planu duszpasterstwa Indian (pastoral indígena) na fundamencie współpracy wszystkich prowincji⁷³.

Cel SICNIE został określony następująco: „budowanie indiańskiego Kościoła katolickiego w oparciu o doświadczenia i właściwe poszczególnym kulturom sposoby wyrażania wiary w świetle ewangelii, potwierdzając tym samym naszą tożsamość liderów, aby być zaczynem królestwa Bożego”. Członkami SICNIE są misjonarze ('servidoras' i 'servidores') wywodzący się z poszczególnych narodowości autochtonicznych, jak również pochodzenia

⁷⁰ Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga [przemowa], ANEX, s. ...

⁷¹ Por. EAm 40; 43.

⁷² Caminado con Jesús. "Sicnie caminando con Cristo desde los sueños de Mons. Leonidas Proano". 20 años de SICNIE 1988-2008. Riobamba, 15-16 de febrero de 1008. Quito 2007, s. 7-13, 48-71.

⁷³ Caminado con Jesús. 20 años de SICNIE 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007, s. 9.

autochtonicznego animatorzy, katechiści, śpiewacy, muzycy, przedstawiciele grup młodzieżowych, alumni Centrów Formacji Indígena (oraz INPPI), siostry zakonne, diakoni stali, księża.

Obecnie w Ekwadorze jest kilkunastu (około 14) diecezjalnych księży pochodzenia indiańskiego. Największą grupę stanowią księża Keczua z części wyżynnej oraz części amazońskiej. Oprócz tego jest dwóch księży narodowości Shuar oraz jeden Chachi. W ostatnim czasie pięciu z nich zrezygnowało z kapłaństwa. Co najmniej kilkunastu księży pochodzenia autochtonicznego jest zakonnikami. Dlatego wydaje się, że ogólna liczba księży pochodzenia indiańskiego może być dosyć wysoka, zwłaszcza, że wielu seminarzystów i księży nie eksponują swego pochodzenia, a wielu z nich celowo zrywają ze swoją dotychczasową tożsamością.

SICNIE realizuje swoje zadania i cele w oparciu o przyjęte kryteria, jak na przykład praca z młodzieżą (Pastoral Juvenil Indígena – SICNIE Juvenil)⁷⁴. Chodzi w tym przypadku o popieranie formacji integralnej, jak również wzmocnienie tożsamości kulturowej młodego pokolenia, a zarazem adekwatne włączenie ich w życie lokalnej wspólnoty wiernych.

Od połowy lat 80-tych XX wieku, w Ekwadorze rozwijają się też różnorodne inicjatywy duszpastersko – ewangelizacyjne, mające na celu budowanie takiego obrazu i dynamiki życia Kościoła (Iglesia Indígena), w którym mogliby uczestniczyć Indianie. Na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza inicjatyw tych było stosunkowo wiele. Pod patronatem Konferencji Biskupów Ekwadoru (CEE), od roku 1985 funkcjonuje Krajowa Komisja Duszpasterstwa Indian (Departamento Nacional de Pastoral Indígena)⁷⁵. Trzy lata później (1988) na spotkaniu SICNIE, opracowano krajowy plan duszpasterstwa Indian. W poszczególnych diecezjach i wikariatach, co kwartał są organizowane spotkania robocze koordynatorów oraz współpracowników. W celu wzmocnienia formacji 'servidores' zaproponowano stworzenie we wszystkich diecezjach i wikariatach

⁷⁴ Caminado con Jesús. 20 anos de SICNIE 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007, s. 13-18.

⁷⁵ Caminado con Jesús. 20 anos de SICNIE 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007, s. 19-29; E. López Hernández, Aparecida y los indígenas, w: Aparecida. Renacer de una esperanza. Quito 2008, s. 140-147.

Centrów Formacji Indian (Centros de Formación Indígena). Do tej pory funkcjonują one w 7 diecezjach. W roku 1991 zaproponowano powstanie Krajowego Instytutu Duszpasterskiego dla Narodowości Indiańskich (INPPI - Instituto Nacional de Pastoral para los Pueblos Indígenas). W pierwszym roku istnienia tego instytutu w zajęciach uczestniczyli przedstawiciele 8 diecezji, reprezentujący kilka narodowości indiańskich. W roku 2001 zaproponowano zaś utworzenie nowego Instytutu Teologiczno - Pastoralnego (ITEPE - Instituto Teológico Pastoral), w celu ujednoczenia formacji agentów pastoralnych. Promocji tejże problematyki służą też różnorodne konferencje oraz środki masowego przekazu, ukierunkowane na tematykę duszpasterstwa Indian. Głównymi tematami są: inkulturacja, duchowość indiańska, postęga laikatu, promocja konsekrowanych kobiet pochodzenia indiańskiego oraz powołań kapłańskich, jak również teologia indiańska⁷⁶.

Cel główny 'pastoral indígena' został sformułowany następująco: „Bazując na doświadczeniu Boga oraz 'nasion Słowa', inkulturować Ewangelię w celu tworzenia Kościoła budowanego na własnej refleksji teologicznej, z własnym sercem i obliczem⁷⁷”. W poszczególnych diecezjach i wikariatach (Ibrarra, Quito, Latacunga, Ambato, Riobamba, Guaranda, Guayaquil, Chinchipe, Loja, Cuanca, Aguarico, Sucumbíos, napo, Puyo, Mendez, Santo Domingo de los Tas', Esmeralda) program tej jest realizowany z różnym stopniem intensyfikacji⁷⁸.

Na uwagę zasługuje również coraz większa świadomość polityczna Indian ekwadorskich. W ostatnich dekadach wiele razy głośno i dobitnie manifestowali swoje niezadowolenie z powodu sytuacji społecznej, gospodarczej politycznej i kulturowej w

⁷⁶ Por. Aporte de Ecuador, w: Sabiduría Indígena. Fuente de Esperanza. Teología India, II parte, Aportes. III Encuentro –Taller Latinoamericano, Cochabamba 1997, s. 43-72; N. Sarmiento, Caminos de la Teología India; Cochabamba 2000, s. 197-218; R. Herrera, Un Dios cercano que significa libertad, justicia, amor. Reflexiones sobre las culturas indígenas en Ecuador, w: Entias, Culturas, Teologías. CLAI – Quito 1996, s. 63-66; Caminado con Jesús. “Sicnie caminando con Cristo desde los sueños de Mons. Leonidas Proano”. 20 años de SICNIE 1988-2008. Riobamba, 15-16 de febrero de 1008. Quito 2007, s. 34-45.

⁷⁷ Caminado con Jesús. 20 años de SICNIE 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007, s. 53.

⁷⁸ Caminado con Jesús. 20 años de SICNIE 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007, s. 45-73; Caminado con Jesús. “Sicnie caminando con Cristo desde los sueños de Mons. Leonidas Proano”. 20 años de SICNIE 1988-2008. Riobamba, 15-16 de febrero de 1008. Quito 2007, s. 14-33.

Ekwadorze. Wyrażają przy tej okazji swoje dążenia i oczekiwania, o jakich była też mowa w przemówieniu papieża w Latacunga. Należałoby wymienić tutaj przynajmniej niektóre takie protesty: w roku 1990 i 1994 domagali się jasnych ustaleń co do polityki państwa odnośnie własności ziemi i krytykowali przyzwolenie na rasizm; w roku 1997 – domagali się nowych praw w kontekście 'Asamblea constituyente'; w roku 1999 – protestowali przeciwko wprowadzanej polityce i gospodarce neoliberalnej; w roku 2001 miały miejsce protesty przeciwko narzuconym podatkom itd. Wzmocniona aktywność polityczna Indian jest wynikiem działalności wielu organizacji rządowych, pozarządowych oraz kościelnych. Spotkanie w Latacunga na pewno przyczyniło się w jakimś stopniu do wzmocnienia ich tożsamości, a zarazem zachęciło Indian do podejmowania konkretnych kroków, aby domagać się przysługujących im praw, jako obywatelom Ekwadoru⁷⁹.

W tym kontekście należałoby przypomnieć krótko przygotowania do spotkania Indian z papieżem w Latacunga. Na to spotkanie zostali zaproszeni wszyscy zainteresowani, niezależnie od miejsca zamieszkania, wykonywanego zawodu, statusu społecznego. Organizatorzy spotkania od samego początku przyjęli też założenie, że spotkanie to będzie miało charakter ogólnonarodowy. Do Latacunga zostali zaproszeni Indianie z 18 prowincji Ekwadoru⁸⁰. W celu dobrego przygotowania tego wyjątkowego spotkania, kilkanaście

⁷⁹ Dla zilustrowania zostaną na tym miejscu podane współczesne organizacje z departamentu Latacunga, do których należy większość wspólnot indiańskich z tego regionu: Unión de Comunidades Indígenas y Campesinas de La Laguna, Organización de Los Sectores Sociales y Rurales del Cantón Latacunga-Llactacunga, Unión de Organizaciones Campesinas e Indígenas Putzalhua, Movimiento Indígena de Cotopaxi, Corporación de Organizaciones Campesinas e Indígenas de Poalo, Comité Promejoras Pastocalle, Unión de Organizaciones Campesinas del Norte de Cotopaxi, Unión de Organizaciones Campesinas y Populares del Cantón La Maná, Corporación de Organizaciones Jatun Cabillo Pujilí, Unión de Comunidades Indígenas y Campesinas de Angamarca, Unión de Organizaciones Indígenas Ruminahui de La Parroquia Guangaje, Unión de Organizaciones y Cabildos de Tigua, Unión de Organizaciones Campesinas e Indígenas de El Tingo-La Esperanza, Pilalo Ayllu Llacta Kunapak Mushuk Kuyurimuy Pallamukuy, Unión de Organizaciones Campesinas e Indígenas de Zumbahua, Casa Campesina de Salcedo, Corporación de Organizaciones Campesinas Indígenas de Cusubamba, Comité de Desarrollo Comunitario Sunfulaigua, Unión de Organización Campesinas de Mulalillo, Jatun Tandanacui Runacunapac Incashimipi Uyasha Ninchic-Jatarishun, Federación de Organizaciones Indígenas y Campesinas del Cantón Sigchos, Federación de Organizaciones Indígenas Campesinas de Chugchilán, Comité de Desarrollo Integral de La Pro-Parroquia Guantualo, Comité de Desarrollo Integral de La Parroquia Las Pampas. Wszyscy należą też do Movimiento Indígena y Campesino de Cotopaxi, MICC, afiliado al ECUARUNARI y a la CONAIE, wg Indígena de la nacionalidad Kichwa, w: Nacionalidades y Pueblos Indígenas, <http://www.codenpe.gov.ec/panzaleo.htm>.

⁸⁰ Diócesis de Latacunga, Boletín no.19, 1985, s. 5.

miesiący przed wizytą papieża, stworzono specjalną grupę przygotowawczą w skład której wchodził między innymi Indianie. Zadaniem tej grupy było odwiedzenie wszystkich 18 diecezji i wikariatów apostołskich, zamieszkałych w większości przez ludność autochtoniczną. Na podkreślenie zasługuje przyjęte przez organizatorów od samego początku tego spotkania założenie, że to Indianie mają być czynnymi podmiotami w okresie przygotowań, jak również aktywnymi uczestnikami podczas samego czwartkowego spotkania 31 stycznia 1985 roku.

W ramach przygotowań, biskupi ekwadorscy napisali dwujęzyczny list „Carta para los hermanos indígenas”⁸¹. W pierwszej części listu zostało zaakcentowane, że do Ekwadoru przybędzie Jan Paweł II, który na całym świecie cieszy się wielkim szacunkiem i jest postrzegany jako najodważniejszy współczesny człowiek. Autorzy listu podkreślają, że wszyscy powinni oczekiwać go jak swojego ukochanego ojca, który szczególną miłością darzy 'indigenas', biednych oraz marginalizowanych i pragnie się z nimi spotkać. Jednocześnie biskupi wskazują, że Jan Paweł II nie tylko trafia ze swoim przesłaniem do serc ludzi prostych, ale potrafi skutecznie „dobijać się do serc ludzi mających władzę, aby im powiedzieć, iż należy szanować biednych”. Znalazło się w tym kontekście ciekawe stwierdzenie, że Jan Paweł II jest tak bardzo przekonany o tym, że musi występować w obronie upokorzonych, że nie kieruje się w swoim nauczaniu upodobaniem innych, ale Jano i zdecydowanie przedstawia swój własny punkt widzenia. Dlatego też biskupi zachęcali ludność autochtoniczną, aby się należycie przygotowała, a tym samym przyjęła papieża oraz jego przesłanie. W tym celu zaproponowano organizowanie specjalnych celebracji Słowa w poszczególnych regionach, aby w świetle Ewangelii przyjrzeć się swojemu życiu (potrzebom, dążeniom, aspiracjom). Dzięki takim spotkaniom – oczekiwali biskupi – jak również wspólnej refleksji nad nauczaniem Jezusa, wspólnotowemu czytaniu Słowa Bożego Indianie głębiej przygotowują się na spotkanie z Janem Pawłem II w Latacunga. Jak podkreślili w swoim liście, pogłębiona wiara i wzmocniona

⁸¹ Carta para los Hermanos indígenas, w: El Universo [Guayaquil], 30.01.1985, s. 7.

chrześcijańska tożsamość uczestników spotkania, będzie „najpiękniejszym prezentem, jaki będziemy mogli ofiarować naszemu Ojcu Świętemu”.

7. Pamiątki po spotkaniu Jana Pawła II z Indianami w Latacunga

Jedną z najbardziej wymownych pamiątek po wizycie Jana



Pawła II w Latacunga jest „Casa del Indígena”⁸². Podczas spotkania z Indianami, papież przekazał na ten cel sumę 50 tysięcy dolarów (6 milionów sucres). Jak donosiła

prasa, donacja ta była całkowitym zaskoczeniem, ponieważ kwestia ta nie była zaznaczona w protokole. Papież przeznaczył tę sumę na wybudowanie domu dla wieśniaków z prowincji Cotoipaxi w mieście Latacunga. Propozycja ta wychodziła naprzeciw bieżącym potrzebom konkretnych ludzi. Chodziło o to, aby wieśniacy



przybywający do miasta w celu załatwienia jakichkolwiek spraw, mieli możliwość godnego spędzenia nocy i nie byli więcej zmuszeni spędzać nocy, śpiąc w parkach i na ulicach. Ten dom 'pamiątka' został w ostatnich latach rozbudowany i spełnia swoją rolę. Jest miejscem odpoczynku, refleksji oraz integracji dla Indian, którzy codziennie przybywają z dalekiego świata interioru ekwadorskiego do Latacunga.



Ostał się też krzyż papieski na miejscu spotkania Jana Pawła II z Indianami. Krzyż jest w tym samym miejscu, ale najbliższa okolica mocno się zmieniła. Z jednej strony krzyża powstał plac zabaw dla dzieci, a z drugiej strony biegnie długi i wysoki mur ogradzający lotnisko. W najbliższym otoczeniu krzyża przebiegają dwie drogi, a

⁸² Por. La Gaceta [Latacunga], 31.01.1985, s. 4.



miejsce pod samym krzyżem służy jako postój dla samochodów. Z 286 miedzianych blaszek tworzących przed laty korpus Chrystusa na krzyżu, pozostały tylko nieliczne.

Pięć lat po spotkaniu w Latacunga ukazała się encyklika misyjna Jana Pawła II, w której zawarł takie myśli: *Odtąd (...) Kościół otwiera szeroko swe drzwi i staje się domem, do którego wszyscy mogą wejść i czuć się u siebie, zachowując własną kulturę i własne tradycje, byleby nie sprzeciwiały się one Ewangelii* (RMis 24) oraz *W ich przypadku [Misjonarzy] chodzi o zrozumienie, docenianie, popieranie i ewangelizowanie kultury środowiska, w którym działają, a zatem o to, by byli w stanie nawiązać z nim rzeczywisty kontakt, przyjmując styl życia będący znakiem ewangelicznego świadectwa i solidarności z tamtejszymi ludźmi* (RMis 53). Wydaje się, że spotkanie Jana Pawła II w Latacunga z narodowościami indiańskimi w jakiś sposób wpłynęło na kształt encykliki misyjnej „Redemptoris Missio”, która ukazała się w roku 1990. W dokumencie tym nie bezpośredniego odniesienia do spotkań Jana Pawła II z Indianami, ale encyklika staje się bardziej zrozumiała, kiedy uwzględnimy bezpośrednie doświadczenia papieża w Ameryce Łacińskiej z ludnością autochtoniczną.

8. Podsumowanie

Wizyty Jana Pawła II w Ameryce Łacińskiej budziły nieraz wiele kontrowersji. Kwestionowano sens i celowość podróży apostolskich. Ich przeciwnicy szafowali zawsze podobnymi argumentami: pielgrzymki są bardzo kosztochłonne i wymagają wielu przygotowań. Pomijano albo marginalizowano przy tym fakt, że są to wizyty o charakterze religijnym i ewangelizacyjnym. Ich celem było spotkanie papieża (głowy Kościoła) z ludem wiernych. Tak też było w ekwadorskiej Latacunga.

Wizyty papieża skupiały uwagę „całego świata” na danym kraju, a tym samym na jego problemach, bolączkach. Nie inaczej było w Ekwadorze, tym bardziej, że papież z wielkim taktem, ale głośno i

odważnie mówił o problemach nękających tamtejszą ludność autochtoniczną.

W Latacunga papież 'poznawał' nowe środowisko, proponował i zachęcał wszystkich i każdego z osobna do przyjęcia, praktykowania, do kształtowania rzeczywistości życia (w wymiarze politycznym, społecznym, indywidualnym), według wartości ewangelicznych (przykazań).



W tym kontekście nie mogło zabraknąć zdecydowanych słów dotyczących praw człowieka, nawoływania do poszanowania prawa do życia oraz respektowania pozytywnych wartości kultur autochtonicznych.

Papież mówił o ewangelizacji, czyli głoszeniu Ewangelii, o dawaniu świadectwa w wymiarze społecznym i osobistym. Ten apel mógł być



niewygodny dla wielu środowisk, dla których Kościół 'zamknięty w zakrystii' czy też 'kruchcie' byłby kościołem wygodnym, ponieważ wychodziłby wprawdzie naprzeciw religijnym potrzebom wierzących (sakramenty, Msze, procesje, nabożeństwa), ale nie angażował się w inne sfery życia społecznego.

Tym czasem Kościół aktywny, stojący po stronie człowieka ubogiego i marginalizowanego, domagający się przestrzegania praw do życia w godności, jest Kościołem profetycznym, ale tym samym dla wielu Kościołem kłopotliwym, niewygodnym a nawet niepożądanym. Spotkanie w Latacunga wpisuje się zatem w bardzo szeroki kontekst papieskiego nauczania społecznego, nauczania o ewangelizacji oraz o konieczności inkulturacji w Kościele. Spotkanie to należy jednak rozpatrywać z wcześniejszymi i wieloma późniejszymi spotkaniami Jana Pawła II z ludnością autochtoniczną Ameryki Łacińskiej.

Literatura:

- Aparecida. Renacer de una esperanza. Quito 2008.
- Ayala Mora E. (red.), Manual de Historia del Ecuador. Tomo I, Epocas Aborigen y Colonial, Independencia. Quito 2008.
- Barriga López L. (red.), Latacunga y la Mama Negra. Quito 2005.
- Caminado con Jesús. 20 años de SI CNI E 1988-2008. Departamento de Pastoral Indígena de la CEE. Quito 2007.
- Caminado con Jesús. "Sicnie caminando con Cristo desde los sueños de Mons. Leonidas Proano". 20 años de SI CNI E 1988-2008. Riobamba, 15-16 de febrero de 2008. Quito 2007.
- CEE, Juan Pablo II al Ecuador. Visita pastoral a Ecuador, 29 de enero - 1 de febrero de 1985. En el 25 Aniversario del Pontificado de Juan Pablo II. Quito 2003.
- Coe M. (1997), *Ameryka prekolumbijska*, Warszawa.
- Dembicz A. (2006), *Filozofia poznawania Ameryki*, Warszawa.
- Diócesis de Latacunga, Boletín nr 19, 1985.
- Dussel D.E. (1994), *Historia de la Iglesia en América Latina*, Bogotá.
- Espinoza Soriano W., Los Incas. Economía, sociedad y estado en la era del Tahuantinsuyo. Lima 1990.
- Espinoza Soriano W., Amazonía del Perú. Historia de la Gobernación y Comandancia General de Maynas. Del siglo XV a la primera mitad del siglo XIX. Lima 2007.
- García y García A., Organización territorial de la Iglesia, w: P. Borges (red.), Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XIX), t. I, Madrid 1992, s. 139-154.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in America* (1999), w: J. Róžański (red.), *Ecclesia in America. Wybrane problemy Kościoła w Ameryce Południowej w świetle posynodalnej adhortacji Jana Pawła II*. Warszawa 2003, s. 243-338.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio* (1990).
- Kairski M., Indianie Ameryki Środkowej i Południowej. Demografia, rozmieszczenie, sytuacja Etno-kulturowa. Tom I, Analiza etnologiczna. Tom II, Indeksy. Poznań - Warszawa 1999.
- Konetzke R. (2004), *Süd- und Mittelamerika I. Die Indianerkulturen Altamerikas und die spanisch-portugiesische Kolonialherrschaft*. Tom 22, Frankfurt am Main.
- Longhemam, M. Inkowie. Andy, złoto, geoglify. Warszawa 1999.
- Loyola Vintimilla H., Cruces en la cosmovisión andina, w: Yachac nr 8, Cuenca 2008. [revista entográfica]
- Majowie, Aztekowie, Inkowie. Warszawa 2004.
- Maliński M., *Pielgrzymka do świata*. Warszawa 1988.
- Millhou A. (1975), *Entdeckungen und Christianisierung der Fernen*, w: H. Venard (red.), *Die Geschichte des Christentums*, t. 7, Freiburg, s. 546-568.
- Pena Montenegro A., Itinerario para parrocos de Indios, en que se tratan las materias más particulares tocantes a ellos para su buena administración. Madrid 1771.
- Pizarro P., *Relacja o odkryciu i podboju królestwa Peru*. Gdańsk 1995.

- Polak G., *Niestrudzony pielgrzym miłości. 104 podróże papieża Jana Pawła II*. Warszawa 2008.
- Poloni-Simard J., *El mosaico indígena. Movilidad, estratificación social y mestizaje en el corregimiento de Cuenca (Ecuador) del siglo XVI a XVI II*. Quito 2006.
- Posern-Zieliński, A., *Od prekolumbijskiego Imperium do chłopskich wspólnot. Indianie Mezoameryki i Wyżyny Andyjskiej, w: Ameryka Łacińska. Spotkanie dwóch światów. Katalog wystawy. Poznań 1992*.
- Posern-Zieliński A., *Wyznaniowa dezintegracja indiańskich społeczności chłopskich w peruwiańskich Andach i jej kulturowe skutki, w: Etnografia Polska 29(1985), s. 135-161*.
- **[przemówienie JP II w Latacunga] Spotkanie Ojca Świętego Jana Pawła II z Indianami w Latacunga, ????**
- Saiz O., *Ecuador- Peru: La evangelización de la Amazonia, w: P. Borges (red.), Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XI X). Tomo II, La Iglesia diocesana. Madrid 1992, s. 463-477*.
- Salvador Lara J. (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, La Primera Evangelización. Quito 2001*.
- Salvador Lara J. (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo II, la labor evangelizador. Acción Apostólica. Las Misiones en el Amazonas. Quito 2001*.
- Salvador Lara J. (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo III, la Iglesia de Quito en el Siglo XVI II*. Quito 2001.
- Salvador Lara J. (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo I, Epoca de la Independencia. La República del Ecuador. Periodo del Patronato Republicano 1830-1863. Quito 2005*.
- Salvador Lara J. (red.), *Historia de la Iglesia Católica en el Ecuador. Tomo V, La República del Ecuador. Período del Concordato 1863-1877. Quito 2005*.
- **Śniadecka - Kotarska M., Być kobietą w Ekwadorze. Warszawa 2003**.
- Roca Suárez-Inclán J.M., *Los Sónodos de Quito en el siglo XVI. Aspectos jurídico-pastorales. Roma 1995*.
- **Roztworowska M., Historia Państwa Inków. Warszawa 2004**.
- **Szemiński J., M. Ziółkowski, Mity, rytuały i polityka Inków. Warszawa 2006**.
- Vargas J.M. (2005), *Patrimonio artístico ecuatoriano, Quito*.
- Villalba Freire J., *Ecuador: La Iglesias diocesana, w: P. Borges (red.), Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XI X). Tomo II, La Iglesia diocesana. Madrid 1992, s. 425-443*.
- Villalba Freire J., *Ecuador: La evangelización, w: P. Borges (red.), Historia de la Iglesia en Hispanoamérica y Filipinas (siglos XV-XI X). Tomo II, La Iglesia diocesana. Madrid 1992, s. 445-461*.
- **Ullan de la Rosa J., Kalejdoskop ludów autochtonicznych Ameryki Łacińskiej: panoramiczna wizja ludów indiańskich tego kontynentu i perspektywy przyszłości, w: NURT SVD3(2000)35-66**.
- Vinicio Rueda M., *La fiesta religiosa campesina (Andes Ecuatorianos). Quito 1982*.
- Wood M., *Konkwistadorzy. Warszawa 2004*.
- Zajda K., *Estetyka Indian Ameryki Południowej. Kraków 2007*.